Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 68. — ROK XL.

SOBOTA

11 MARCA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Kłopoty walutowe Ameryki.

Spadek, odziedziczony przez następcę Hoovera nie jest bynajmniej do pozazdroszczenia. Jeżeli Rooseveltowi uda się wyprowadzić Stany z obecnego chaosu finansowego, będzie mógł nie bez dumy powiedzieć, że zastał ruiny i zaczął pracę na gruzach. Cały aparat bankowy jest bowiem gruntownie zdyskredytowany a od formalnego bankructwa uchroniło go jedynie moratorjum, wprowadzone najpierw stopniowo przez poszczególne 30 stanów na ogólną liczbę 48 a wreszcie — w ub. sobotę — zarządzone przez prezydenta w całym kraju. Wstrzymano wypłatę depozytów, wymianę biletów na złoto, zakazano wysyłki złota zagranicę. Zakazano obrotów złotem wewnątrz kraju a nawet przechowywanie złota zagrożone zostało karą.

Amerykanin, przyzwyczajony każdą, najdrobniejszą, nawet jednodolarową wypłatę uskuteczniać czekiem, dziś w żadnym sklepie nie znajdzie reflektanta na czek. Bogacze amerykańscy, spędzający zimowe wywczasy w kąpieliskach słonecznej Florydy, przez kilka dni znaleźli się w tej sytuacji, iż nie mogli powrócić do domów, nie mogąc uruchomić dolara z swych zamrożonych kont bankowych. Gotówka z życia gospodarczego znikła. Dolar — duma Yankesów, najsilniejsza waluta na świecie, symbol gospodarki wielkokapitalistycznej i najpewniejszy miernik wartości — przez szereg dni nie był notowany na żadnej giełdzie świata, był walutą bez kursu... Jeżeli jest mowa o załamaniu się dotychczasowego ustroju gospodarczo-kapitalistycznego, to krach bankowy w Stanach i zachwianie się niewzruszonego autorytetu dolara jest tego załamania się ostatnim a jakże wymownym wyrazem.

Zachwianie się waluty amerykańskiej nie jest jednakże równoznaczne z jej inflacją. Zapas złota Stanów, przy obiegu banknotów na 7¼ miljardów dol., sięga ponad 4 miljardy dol., czyli pokrycie złote dochodzi do 60-ciu procent. Wprawdzie ubiegły tydzień zaznaczył się w emisyjnym Federal Reserve Banku znacznym odpływem złota a wzrostem obiegu, ostatnie jednak zarządzenia, zabraniające tezauryzacji złota niewątpliwie ubytek ten uzupełnią i na dalsze zwiększenie emisji bez uszczerbku dla ustawowego złotego pokrycia dozwolą. Ameryka nie ma zamiaru odstąpić od parytetu złotowego. Odgrodził się od tych zamiarów prez. Roosevelt w swem orędziu do Kongresu, domagającem się pełnomocnictw finansowych.

„Naszem pierwszem zadaniem — oświadczył — będzie otwarcie wszystkich banków, opartych na zdrowych podstawach. Będzie to stanowiło zasadniczy wstęp do dalszego ustawodawstwa, skierowanego przeciw spekulacji funduszami depozytarjuszy".

Kontrola nad bankami położyć ma kres tym zjawiskom w życiu gospodarczem Stanów, które kryzys obecny sprowadziły. Sprowadziła go mianowicie inflacja kredytowa i wyrosła na niej spekulacja. Stworzona przez Hoovera instytucja — Finance Reconstruction Corporation, wyposażona w 2 i pół miljardowy kapitał, wpompowała w kraj ogromne kredyty dla przełamania kryzysu, ożywienia produkcji i wzmocnienia siły nabywczej ludności.

Kredyty, udzielane w olbrzymich rozmiarach, sztucznie zwiększyły spożycie, ale znakomicie przyczyniły się do wzrostu spekulacji akcjami. Nie z powodu lukratywnej produkcji, ale dzięki spekulacji giełdowej banki odrzucały ogromne zyski, kupowali na spłaty i spekulowali wszyscy — dopóki nie nastąpił krach, już nie tylko giełdowy, ale skutkami swymi obejmujący niezwykły wzrost bezrobocia, utratę olbrzymich kapitałów, zadłużenie państwa i samorządów, przerost ciężarów podatkowych, wreszcie zamrożenie wkładów w bankach.

Zarządzeniom nowego prezydenta towarzyszy solidarność opinji w kraju, nadzieje zagranicy, a sprzeciwy jedynie z wewnątrz amerykańskich sfer wielkokapitalistycznych, dla których usłużnie swej władzy używał, a nawet, jak mu nie bez podstaw zarzucano — nadużywał, Hoover.

Na podstawie uzyskanych od Kongresu pełnomocnictw przystępuje dziś prezydent Roosevelt najpierw do uzdrowienia aparatu bankowego i zapobieżenia spekulacji. Oba posunięcia w Ameryce bardzo popularne. Demokraci, którzy w swoim czasie wprowadzili srebro do systemu monetarnego Stanów, mają dobre tradycje w dziedzinie finansowej — towarzyszą im i dziś nadzieje powodzenia.

Europa, poza „Schadenfreude" z zaniku amerykańskiej „prosperity" i supremacji dolara nie oczekuje jednak załamania się tej waluty, która zresztą, jeśli spadnie, to tylko na skutek dobrowolnej obniżki jej poziomu pokrycia przez Stany. Natomiast zamieszanie, jakie powodują wahania kursowe tej waluty — także i u nas niestety drugiej waluty krajowej — powodują niewątpliwie wiele ujemnych następstw w obrotach gospodarczych.

J. W.

Reorganizacja banków słabych finansowo.

Nowy Jork, 10 marca. Kongres amerykański przyjął wczoraj wieczór nową ustawę bankową, która została następnie przez prezydenta Roosevelta podpisana i natychmiast weszła w życie.

Nowa ustawa postanawia, że natychmiast otwarte mogą być tylko takie banki, których płynność i wypłacalność została już stwierdzona. Inne instytucje mogą być otwarte dopiero po zbadaniu ich sytuacji przez departament skarbu. Reorganizacja banków kredytowo słabych będzie się odbywała pod kontrolą rządu. Ich depozyty mogą być oddane do dyspozycji klientów tylko w wysokości płynnych aktywów. Nowe wkłady mogą one przyjmować jedynie na specjalne konto. Wkłady te muszą stać do dyspozycji klientów, aby każdej chwili mogły być wycofane. Ustawa przewiduje dalej oprócz bonów skarbowych, mających służyć jako pokrycie banknotów także primaweksle i akcepty bankowe. Pokrycie musi być złożone w Federal Reserve Bankach. Na ich podstawie wydawane będą nowe banknoty w wysokości nominalnej bonów rządowych, lub w wysokości 90 procent innych dopuszczonych wartości. Federal Reserve Banki mogą udzielać także 90-dniowych pożyczek osobom pojedynczym i firmom prywatnym na zasadzie zlombardowanych bonów rządowych. Operacje bankowe mogą być w przyszłości dokonywane wyłącznie na zasadzie przepisów wydanych przez rząd związkowy lub poszczególne stany.

Roosevelt przedłożył moratorjum bankowe.

ZAKAZ WYWOZU ZŁOTA UTRZYMANY.

Waszyngton. (PAT). Wkrótce po uchwaleniu przez Kongres ustawy o nadzwyczajnych zarządzeniach, mających na celu uzdrowienie stosunków pieniężnych, prezydent Roosevelt złożył na niej swój podpis, a następnie na mocy ustawowych pełnomocnictw zarządził przedłużenie moratorjum bankowego oraz zakaz wywozu złota. Powszechnie jednak sądzą, że to moratorjum zostanie zniesione począwszy od najbliższego poniedziałku, kiedyto kilkaset amerykańskich banków, opartych na zdrowych podstawach otrzyma polecenie podjęcia operacyj. Prezydent Roosevelt zaprosił leaderów Kongresu na konferencję do Białego Domu i przedstawił im program odbudowy gospodarczej, który przedstawiony będzie im w orędziu prezydenta do Kongresu.

Złoto wychodzi z ukrycia.

Nowy Jork, 10 marca. Sekretarz skarbu Woodin wezwał banki wypłacalne aby się zwróciły do departamentu stanu z prośbą o zezwolenie na podjęcie normalnych czynności.

Departament stanu komunikuje, że w następstwie rozporządzenia w sprawie zakazu przechowywania złota, zwrócono dotąd bankom nowojorskim złoto wartości 65 miljonów dolarów.

Warszawa 10. 3. (Telef. wł.) Dolar w obrotach prywatnych po 8,70; rubel po 4,81; marka niemiecka po 2.11 zł.

Hitlerowcy gnębią socjalistów.

Bandyckie napady na działaczy i budynki. Zamykanie pism

Berlin 10 marca. Teror hitlerowski szalaje w Niemczech w dalszym ciągu. Wczoraj po południu napadli hitlerowcy w Kolonji na naczelnego redaktora socjal-demokratycznego dziennika „Rheinzeitung" Sollmanna i drugiego redaktora Effsrotha w ich mieszkaniach prywatnych i zadali im dotkliwe rany. Po napadzie zabrała policja obie ofiary do więzienia (!), aby — jak twierdzi prezydjum policji — zapewnić im bezpieczeństwo życia. Równocześnie aresztowano także socjalistycznego burmistrza Fresdorfa, dotychczasowego prezydenta policji Bauknechta i kilku innych wybitniejszych członków partji socjalistycznej. Zarządzenie to motywowane jest względami bezpieczeństwa dla aresztowanych, którym na wolności policja nie może (!) gwarantować pełnego bezpieczeństwa.

W Lipsku podobnie jak w wielu innych miastach zajęły bojówki hitlerowskie socjalistyczny „Dom Ludowy" i dziennik „Leipziger Volkszeitung". Późnym wieczorem zajęły szturmówki narodowo-socjalistyczne w Monachjum wszystkie budynki rządowe komunalne i stację radjofoniczną, oraz dzienniki „Muenchener Post" i „Bayericher Courrier".

W Norymberdze aresztowano kilkunastu wybitniejszych działaczy organizacji republikańskiej Reichsbanner".

W Koźlu na Śląsku zawieszony został dziennik centrowy „Coseler Zeitung".

Prezydent rządowy w Kolonji zamknął dziś w całej Nadrenji wszystkie lokale partji socjalno-demokratycznej.

Pogłoski o upaństwowieniu Banku Rzeszy

Berlin. (PAT). „Tägliche Rundschau" donosi, że wizyta prezydenta Banku Rzeszy dra Luthera u kanclerza Hitlera wywołała w kołach politycznych różne kommentarze. M. in. kursowała pogłoska, że rozmowa Luthera z Hitlerem dotyczyła sprawy upaństwowienia Banku Rzeszy. Wersja ta spowodowała spadek kursu papierów Banku Rzeszy na giełdzie berlińskiej. Kurs tych papierów obniżył się ze 150 do 140.

ODDZIAŁY SZTURMOWE W SKLEPACH ŻYDOWSKICH.

Berlin. (PAT). Donoszą z Magdeburga, że w czwartek wieczorem oddziały szturmowe obsadziły wiele sklepów żydowskich, które zostały zamknięte.

Hitlerowcy zajęli koszary naprzeciw Strassburga.

Strassburg. (PAT). Około 1000 hitlerowców uzbrojonych częściowo w karabiny zajęło w czwartek popołudniu koszary dawnego 170-go pułku pionierów w Kehl, w miejscowości położonej naprzeciw Strassburga po prawym brzegu Renu. Hitlerowcy obsadzili również magistrat, domagając się dymisji dra Luthnera. Na budynku magistratu wywieszono olbrzymią flagę hitlerowską.

STREFA ZDEMILITARYZOWANA.

Paryż. (PAT). W związku z zajęciem przez hitlerowców koszar w Kehl władze francuskie zarządziły czuwanie nad odnośnemi mostami na Renie. Komentując ten fakt, dzienniki zaznaczają, że Kehl podobnie jak Rastadt i Friburg-Brisgau, leży w strefie zdemilitaryzowanej, gdzie w myśl artykułu 43 Traktatu Wersalskiego nie wolno Niemcom dokonywać żadnych aktów militarnych.

Centrowcy także prześladowani

Berlin, 10 marca. Burmistrz dzielnicy Prenzlau-Berg dr. Ostrowski, jego sekretarz Ibscher i radny miejski Kuhnert, dalej burmistrz dzielnicy Kreuzberg dr. Herz, radca magistracki Stech, dyrektor urzędu dzielnicowego Thunr, radca magistracki Schweickart i radni miejscy dr. Epstein i Kueter — zostali dziś w swoich biurach aresztowani. Wszyscy są członkami partji socjalno-demokratycznej.

W Ludwigshafen zajęły dziś bojówki hitlerowskie organ partji centrowej „Neue Pfaelzische Landeszeitung" i wywiesili na gmachu flagę hitlerowską. Urządzenie wewnętrzne zostało zdemolowane. Znaleziona w budynku flaga republikańska czarno-czerwono-złota została na ulicy spalona. Prezydent policji politycznej w Monachjum dr. Frank został usunięty. W Oppau w Palatynacie usiłowali hitlerowcy zdobyć ratusz, którego bronili członkowie partji socjalistycznej. Hitlerowcy użyli broni palnej, przyczem dwie osoby zostały zabite a kilka osób odniosło rany.

Berlin, 10 marca. W Limbach w Saksonji zastrzelili dziś dwaj hitlerowcy pełniący funkcje policji pomocniczej 2 komunistów.

Rząd bawarski nie ustąpił.

Berlin, 10 marca. Na żądanie komisarza Rzeszy dla Saksonji Killingera rząd saksoński Schiecka podał się do dymisji. Killinger utworzył własny rząd komisaryczny. Także rząd badeński podał się do dymisji, uchwalił jednak pozostać u władzy do czasu utworzenia nowego rządu.

Rząd bawarski premjera Helda powziął uchwałę, w której stwierdza, że mianowanie komisarza Rzeszy dla Bawarji jest sprzeczne z konstytucją i postanowił nie składać dymisji. Na polecenie komisarza v. Eppa dokonano w Bawarji licznych aresztowań wśród członków partji socjalno-demokratycznej i Reichsbanneru, oraz partji komunistycznej.

KATASTROFA KOLEJOWA W BELGJI.

Bruksela, 10 marca. Na dworcu w Namur zjechały próżne wagony towarowe na stojący na peronie pociąg osobowy, wskutek czego 14 osób zostało rannych.

O czem piszą inni?..

Żydzi z Niemiec do Polski.

„Hajnt“ w depeszy Ż. A. T. donosi, że **do** Warszawy przybył niejaki **p. E. Salomon, kupiec** żydowski z Lipska i prezes związku **żydowskich** kupców w Lipsku. Przybył w **sprawie** żydów „polskich“ z Saksonji i Turyngji, którzy obecnie nie mają obywatelstwa polskiego, a chcieliby do Polski wrócić z obawy przed Hitlerem.

„Liczba takich żydów w tych krajach — donosi „Hajnt“ — jest bardzo znaczna i dosięga w tych krajach conajmniej 2 tysięcy, **nie licząc członków rodzin**“.

„Dlatego też byłoby bardzo ważne, aby władze centralne zainteresowały się tą sprawą, obecnie tak naglą i poczyniły kroki, aby ta kategorja osób otrzymała obywatelstwo polskie... P. Salomon zamierza rozpocząć starania w Warszawie w kierunku załatwienia postulatów żydowskiej emigracji z Polski w Saksonji i Turyngji...“

Dla wyjaśnienia strony prawnej!

Żydzi, o których tu chodzi, to — **żydzi rosyjscy**, którzy opuścili Rosję, kiedy bolszewicy weszli zdecydowanie na drogę kollektywizacji handlu. Wówczas ci żydzi mogli optować na rzecz Polski. Nie zrobili jednak tego w określonym terminie, natomiast postarali się o t. zw. **nansenowskie paszporty**, skutkiem czego stali się „bezpaństwowcami“... Takich to „Polaków“ chce nam p. Salomon teraz nasłać na kark!

Nadto, zważyć należy, że, jeśli w Saksonji i Turyngji liczba tych żydów wynosi 2 tys. (z rodzinami jakie 7—8 tys.), to ileż ich jest w całej Rzeszy? Niech nam się to zwali na głowę!

Nie sądzimy, by się rząd obecny dał namówić p. Salomonowi! **Ale społeczeństwo powinno czuwać!**

Ilu bezrobotnych ma Polska!

„Robotnik“ oblicza, ilu faktycznie bezrobotnych ma Polska. Nikt bowiem nie wierzy, by ich było tyle tylko, ile podają oficjalne instancje (220 tys. z końcem ub. roku)... Na podstawie różnych prac i studjów ekonomicznych stwierdza „Robotnik“:

„W ten sposób otrzymujemy na koniec 1932 roku sumę **440 tysięcy bezrobotnych robotników wielkoprzemysłowych**, to znaczy plus-minus 40 proc. ogółu tych robotników“.

Jest trudniej ustalić liczbę bezrobotnych w drobnym przemyśle i na roli. W przybliżeniu podaje „Robotnik“ liczbę 600 tys. na obydwie te gałęzie gospodarstwa (po 300 tys. na każdą). Wreszcie ponad 100 tys. pracowników umysłowych.

„W ten sposób — kończy — rzeczywista liczba bezrobotnych w Polsce z końcem ubiegłego roku wynosiłaby nie 220 tysięcy, jak to ogłaszał P. U. P. P., **lecz mniej więcej jeden miljon i 150 tysięcy** (bez rodzin)“.

Przed zmianami w rządzie.

Prasa zajmuje się sprawą przygotowywanych podobno zmian w rządzie. W szczególności sjonistyczna „Chwila“ (Lwów) pisze:

„Sesja parlamentarna dobiega zwolna końca, chociaż parlament ma jeszcze mnóstwo spraw do załatwienia. Ogólnie istnieje przypuszczenie, że w odróżnieniu od lat ub. parlament będzie zamknięty dopiero z końcem marca. Tradycyjnym zwyczajem też krążą pogłoski o mającej nastąpić zmianie rządu. **Ustąpić ma przedewszystkiem** obecny szef gabinetu **p. premjer Prystor**, aby zrobić miejsce obecnemu ministrowi spraw zagranicznych **Beckowi**. Następnie miałaby nastąpić zmiana na fotelu ministerjalnym ministra handlu **Zarzyckiego**, którego stan zdrowia pozostawia obecnie wiele do życzenia. Na jego miejsce miałby przyjść **gen. Litwinowicz** i wiceminister spraw wojskowych **Składkowski** na miejsce min. opieki społ. Mówi się również o ustąpieniu min. spraw wewnętrznych **Pierackiego** również ze względów zdrowotnych. Następcą jego ma być były wojewoda lwowski, wiceminister **Nakonielcznikow-Klukowski**“.

Ile w tem prawdy, dowiemy się za parę tygodni!

Lekkomyślne sympatje.

Poznański organ Obozu Wielkiej Polski, „Awangarda“, zajmuje się zwycięstwem hitleryzmu w Niemczech i snuje ciekawe rozważania na temat ideologji i programu tego ruchu.

„Ruch hitlerowski — pisze — jest reakcją na objawy choroby, toczącej organizm narodu niemieckiego — i pod tym względem **należy on niewątpliwie do tej samej kategorji prądów ideowo-politycznych**, co faszyzm i ruchy narodowe w innych krajach **świata**. Tylko, że jego zadanie jest bez porównania trudniejsze, niż np. zadanie faszyzmu — **i to w każdej dziedzinie: gospodarczej, kulturalnej, psychologicznej. To też wątpić należy, czy Hitlerowi, choćby nawet uzyskał pełnię władzy na długie lata, uda się przeprowadzić w całości dzieło ratunku, tembardziej, że obóz jego wykazuje bardzo poważne braki**, zarówno w dziedzinie myślowej, jak i pod względem swej wartości moralnej.

O ile dosyć złudnemi wydają się nadzieje „brunatnych koszul“ na skuteczną przebudowę ustroju gospodarczego Niemiec, rozwiązanie trudności socjalnych, zahamowanie spadku liczby urodzeń — o tyle rządy hitlerowców mogą dużo zdziałać w kierunku decydującego podcięcia potęgi Żydów i masonerji. I tu leży ich znaczenie dla innych narodów.

Obóz narodowy w Polsce nie potrzebuje się niczego uczyć od Hitlera. Zarówno swą stroną intelektualną, jak i moralną góruje on pod wielu względami nad niemieckim ruchem narodowo-socjalistycznym“.

Następnie „Awangarda“ bagatelizuje pogłoski o hitlerowskiej gotowości do wojny z Polską.

„Mimo całej wrzaskliwości propagandy odwetowej — pisze — dotychczasowe zachowanie się Hitlera nie wskazuje na to, by skłonny był on do lekkomyślnego uwikłania się w awanturę wojenną“.

Jesteśmy nieco zaskoczeni tą pewną sympatją organu O. W. P. dla hitleryzmu. Niech się nim zachwyca p. Mackiewicz z B. B. i jego trabanci. Lecz nie katolicka i narodowa młodzież. Nie trzeba się dać zwodzić „antysemityzmem“ hitlerowców lub jego walką z socjalizmem. Sam hitleryzm jest ruchem, który wyniknął z całkiem pogańskiego, niechrześcijańskiego, poglądu na świat, w którym miejsce etyki zajmuje kult siły **i gwałtu.**

Dokumenty i fakty.

Z OSTATNICH DNI WALKI O WOLNOŚĆ NAUKI!

Sejmowa komisja oświatowa, jak to już donieśliśmy wczoraj, przyjęła poprawki, uchwalone przez Senat do projektu ustawy o szkołach akademickich, z wyjątkiem tylko jednej, dotyczącej terminu, na jaki ma być obierany rektor. Senat ograniczył ten termin do lat 2, natomiast komisja sejmowa przywróciła pierwotne brzmienie odnośnego artykułu, to znaczy, że kadencja rektora będzie trwała trzy lata. Innemi słowy, prof. Czuma odniósł zwycięstwo nad senatorem Rostworowskim.

Głosowanie w sejmowej komisji oświatowej odbyło się w nieobecności przedstawicieli klubów: Narodowego, Stronnictwa Ludowego i P. P. S., którzy po odczytaniu deklaracji, opuścili salę. Sprawę tę załatwiono między sobą: posłowie z B. B. wraz z posłami żydowskimi.

Teraz, dziś albo jutro, dokona się ostatni akt na plenum Sejmu. O resztę już mniejsza. Wszystko zostanie załatwione szybko i sprawnie..

W chwili, gdy walka o wolność nauki zbliża się nie tyle do końca, bo uchwalenie ustawy jeszcze nie decyduje o jej wyniku, ale gdy zaczyna wchodzić na nieco inne tory, trzeba się zapoznać z dokumentami tej walki przynajmniej z ostatnich dni. Jest ich dużo i wszystkie z pewnością przejdą do historji.

REZYGNACJA REKTORÓW WYŻSZYCH UCZELNI.

Rektorzy szkół akademickich, gdy wysiłki ich na terenie parlamentarnym nie odniosły skutku, gdy wszystkich ich argumenty nie znalazły żadnego oddźwięku u ministra Jędrzejewicza i rozbiły się o koszarową dyscyplinę większości rządowej, zgłosili rezygnację ze swych godności, której senaty akademickie nie przyjęły, wyrażając rektorom swe zaufanie i swą z niemi solidarność.

Uchwały senatów akademickich niektórych wyższych uczelni, będące odpowiedzią na rezygnacej rektorów, mają wartość dokumentalną. Oto, co pisze, między innemi, senat uniwersytetu w Warszawie do rektora, prof. J. Ujejskiego:

„Senat Akademicki Uniwersytetu Warszawskiego z głębokiem wzruszeniem przyjął pismo do wiadomości.

Stwierdza jednak swą zupełną i niezmienną z Tobą, Magnificencjo, zgodność we wszystkiem. coś w obronie naszego ustroju czynił i że poczynania Twe ma za sprawiedliwe i słuszne.

A za to, żeś był godnym i wiernym wyrazicielem myśli naszych, składamy Ci od Uniwersytetu Warszawskiego podziękowanie i hołd.

Dając wyraz zupełnej i nieprzerwanej z Tobą jedności, zwracamy się do Ciebie, Magnificencjo, z prośbą, abyś zgodził się berło rektorskie nadal w swem ręku zatrzymać“.

Manifestacja senatu uniwersytetu w Poznaniu na cześć rektora dr. St. Pawłowskiego miała charakter bardzo podniosły. Wygłosił przemówienie prorektor, prof. dr. Jan Sajdak, który, między innemi, powiedział:

„Wybraliśmy Ciebie, dając Ci takie zaufanie w akcie wyborczym, jakiego kronika naszego uniwersytetu nie notuje. I nie zawiedliśmy się. W walce o naukę polską, o autonomję uniwersytetów godnie reprezentowałeś naszą szkołę; zawsze, czy w murach tej szkoły, czy wobec młodzieży, czy na terenie publicznym wobec władz występowałeś z taktem wielkim i odwagą obywatelską, dobro nauki mając tylko na względzie.

Śledziliśmy te Twoje występy i byliśmy dumni, żeś naszym rektorem. Dlatego dziś, kiedy, nie uzyskawszy dla nauki wszystkiego, o co walczyłeś, pragniesz ustąpić z rektoratu, senat rezygnacji Twej przyjąć nie może.

Przypadło Ci w udziale bronić uniwersytetów, broń ich do końca, bo bronisz mądrze i dobrze, a naszem zaufaniem bezwzględnem się cieszysz“.

Nie powtarzamy innych uchwał, bo brak miejsca nam na to nie pozwala. Stwierdzamy tylko ponownie całkowitą solidarność senatów wyższych uczelni z rektorami w walce o wolność nauki i nauczania.

JESZCZE NIE OBOWIĄZUJE USTAWA, A JUŻ SIĘ JĄ STOSUJE.

Teraz inny dokument. List rektora uniwersytetu poznańskiego do wojewody poznańskiego, p. Raczyńskiego:

„Donoszę, iż w dniu 6 marca o godz. 17 min. 45 zatrzymało się auto policyjne na ulicy przed gmachem Collegium Minus, z auta wysiadło około 10 policjantów z komisarzem na czele i na rozkaz komisarza zaczęto przy pomocy pałek gumowych rozpędzać stojącą przed gmachm młodzież akademicką. Młodzież zachowywała się spokojnie i nie dała najmniejszego powodu do wystąpienia policji.

W swojej akcji policja przekroczyła chodnik, który musi być uważany bezwzględnie za granicę terytorjum uniwersyteckiego, i zaatakowała młodzież na terenie uniwersyteckim, pędząc ją między kwietnikami aż do schodów i do bramy Collegium Minus, przyczem jeden z policjantów zatrzymał się dopiero w drzwiach Collegium Minus. Na schodach policja zaaresztowała pierwszych lepszych z brzegu trzech studentów i odprowadziła ich do auta. Na dowód załączamy zeznania licznych świadków zajścia i zeznania jednego z profesorów.

Ponieważ 1) zajście miało miejsce na terenie uniwersytetu poznańskiego, ponieważ 2) zdarzyło się bez najmniejszej interwencji władz akademickich, ponieważ 3) młodzież akademicka nie dała swem zachowaniem żadnego bezpośredniego powodu do wystąpienia policji,

zakładam przeciwko naruszeniu terytorjum uniwersyteckiego jak najuroczystszy protest i proszę Pana Wojewodę, ażeby zarządził jak najprędzej śledztwo w powyższej sprawie i ukarał winnych“.

List rektora nic nie wspomina o niezaszczytnej roli, jaką odegrał w tej sprawie prof. Jakubski. Pisaliśmy o tem wczoraj.

DEMONSTRACJE, ZAJŚCIA I REPRESJE.

Najpoważniejsze zajścia we czwartek rozgrywały się we Lwowie. Najpierw demonstrowano przed więzieniem śledczem, t. zw. Brygidkami, gdzie przebywają aresztowani akademicy, o których krążą we Lwowie najbardziej fantastyczne wieści... Demonstrantów rozpędzono, lecz później ponownie zebrało się ich kilkuset przed domem i w domu Akademickim przy ul. Łozińskiego. Napierani przez policję, studenci zamknęli się w domu Akademickim i poczęli — jak twierdzą niektóre pisma — obrzucać policjantów różnemi przedmiotami. Dom otoczono i oświadczono studentom, iż są wszyscy aresztowani. Na miejsce zajścia przybył rektor, Ks. Gerstman z kilku profesorami oraz przedstawiciele władz. Spisano nazwiska 200 studentów, narazie jednak nikogo nie aresztowano wskutek interwencji rektora. Podczas zajścia, które trwało około 2 godzin, trzech policjantów zostało poszwankowanych.

W Wilnie młodzież demonstrowała za kontynuowaniem strajku. W Warszawie skazano 16 korporantów na 2 miesiące aresztu za udział w manifestacji wieczornej w ubiegłą środę.

Historja hitleryzmu.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy cykl artykułów, opartych na literaturze niemieckiej, mających zaznajomić Czytelników z programem hitleryzmu oraz rozwojem tego ruchu w Niemczech. — Uw. Red.

Twórcą programu narodowo-socjalistycznego w Niemczech nie jest Adolf Hitler. Program zaczął się kształtować już wtedy, gdy przyszły „wódz“ walczył na froncie francuskim.

Konrad Heiden, jeden z historyków hitleryzmu (autor dzieła „Geschichte des Nationalsozialismus“) za twórcę narodowego socjalizmu uważa **Antoniego Drexlera**. Był to ślusarz kolejowy w Monachjum. Wśród strasznych przejść wojennych kształtował on sobie pogląd na nacjonalizm i internacjonalizm, kapitalizm i socjalizm i t. p. 7 marca 1918 r. założył on małą organizację robotniczą, złożoną z 40 członków, której zadaniem miała być walka o dobry pokój. Drexler wierzył jeszcze wtedy w militarne zwycięstwo Niemiec.

Po klęsce i rewolucji Drexler zamienił swą słabo rozwijającą się grupkę w stronnictwo. **5 stycznia 1919 r.** powstała **Deutsche Arbeitpartei.** Z początku liczyła 40 członków. Na prezesa powołano dziennikarza Karola Harrera. Partja wyłoniła t. zw. „polityczne kółko pracy“ (Politischer Arbeiterzirkel) złożone z 6 osób. Tę maleńką partję zasilali stopniowo oficerowie jak słynny kapitan Ernest Röhm, urzędnicy policji i przedstawiciele wolnych zawodów. Do najwybitniejszych członków zaliczano wtedy **inż. Gotfryda Federa.** Jego myśli i poglądy wpłynęły ogromnie na rozwój programu stronnictwa. On to już w r. 1918 przedłożył rządowi bawarskiemu memorjał o „złamaniu niewoli czynszowej“ (Brechung der Zinsknechtschaft“). Memorjał został oczywiście odrzucony, lecz inż. Feder nie zraził się tem i dalej formował swój program socjalno-polityczny. Jego „wynalazkiem“ jest upaństwowienie banków, zastąpienie prawa rzymskiego — niemieckiem etc. Program partji był już wtedy zwrócony przeciw żydom. Nie była ona jednak jeszcze tak antysemicką, jak dzisiaj.

W Monachjum istniał w owym czasie **rząd komunistyczny.** Ale nie trwało to długo. Republika radziecka została obalona przez nacjonalistyczne oddziały ochotnicze i Reichswehrę. W 2-gim pułku piechoty służył wtedy **Adolf Hitler.**

Wojsko było, jak zwykle w czasach rewolucji, rozpolitykowane. Zresztą dowódcy umyśl nie urządzali polityczne kursy oświatowe, by wojsko przepoić duchem narodowym. Otóż na jednym z takich kursów, w czerwcu 1919 r., Hitler miał sposobność słyszeć wykład inż. Federa i z entuzjazmem uchwycił się tego programu. Zabierając głos w dyskusjach zwrócił na siebie uwagę wyższych oficerów, którzy ujrzeli w nim zdolności na referenta oświatowego.

Hitler otrzymał więc pozwolenie, a raczej nakaz zapoznać się z „partją robotniczą“ Drexlera. Przybył raz na jej zebranie i wyróżnił się w dyskusji swym temperamentem. Drexler zaproponował mu, by wstąpił do partji. Hitler przyjął zaproszenie i w **lipcu 1919 r. stał się 7-ym członkiem owego** „politycznego kółka pracy“.

Ta grupka spędzała długie godziny na omawianiu programu. Sprzeczano się zacięcie o każdy szczegół. Hitler nie lubował się w takich akademickich dyskusjach. Jego bojowa natura potrzebowala czynu. Wywalczył więc sobie w partji to, **że dano mu resort propagandy.** Jego zadaniem miało być urządzanie zgromadzeń, wynajmowanie sal, wyszukiwanie referentów. Hitler sam przemawiał bardzo często w Monachjum i na prowincji, zwykle na temat **„Brześć Litewski i Wersal“.** Starał się zbić twierdzenie, jakoby „dyktat wersalski“ był słuszną karą za traktat wymuszony w Brześciu Litewskiem.

Do partji napływało trochę ludzi, ale **bardzo powoli. Rok 1920** zaczęła Deutsche Arbeiterpartei **z 64 członkami.** W tym czasie ustąpił przewodniczący Harrer, zniechęcony wewnętrznemi sporami.

Partja kończyła opracowywać swój program. W pracy tej uczestniczyli głównie **Feder, Drexler i Hitler**, który był wtedy jeszcze w czynnej służbie. Aż do 1 kwietnia 1920 r. Reichswehra troszczyła się o jego utrzymanie.

Program ogłoszono w dniu 24 lutego 1920 r., na wielkiem zgromadzeniu w jednym z browarów monachijskich. Dr. Dingfelder wygłosił na tym wiecu referat, a potem Hitler odczytał 25 punktów programu partji. Czytał wśród wrzawy i hałasu, wywołanego przez przeciwników.

Nikt wtedy nie sądził, że ten program kiedyś taki ogromny wpływ wywrze na losy Niemiec. Wychodzący już wówczas **„Völkischer Beobachter“** (nie będący jeszcze coprawda własnością partji) nie poświęcił tym 25 punktom ani jednego wiersza. A kulminacyjnym punktem wiecu był, jak podaje wspomniany wyżej K. Heiden, **protest przeciwko przydzielaniu gminie żydowskiej mąki na mace.**

Państwo-liliput.

Najmniejszem, bo zaledwie 150 dziesięcin liczącem państwem na świecie jest księstwo Monaco, położone nad brzegiem morza Śródziemnego. Na jednej ze skał państewka tego powstał istny zakątek „rajski“, zwany Monte Carlo — siedziba ruletki i wszelkich gier hazardowych, miasto ściągające rocznie przeszło półtora miljona ludzi, żądnych fortuny i szukających emocji w grze. Państwo — liliput posiada do 20.000 rdzennej ludności, rozporządza „armją“, liczącą 500 żołnierzy, kilku starego typu armatami, niewielkim oddziałem pięknie umundurowanej policji. Rządy w Monaco sprawuje ks. Ludwik.

Na całość księstwa Monaco składają się trzy oddzielne miasteczka: Monaco — stolica, Monte-Carlo i Condamines, które de facto tworzą całość. Stolica Monaco leży na szczycie wielkiej skały, posiada kilka ulic, przylegających do książęcego zamku. W centrum znajduje się niewielki placyk, skąd ma się przepiękny widok na otaczające góry i skały. Całe miasto otoczone jest kamienną ścianą z wieżyczkami, co nadaje mu wygląd średniowiecznego zamku. Lecz ośrodkiem życia publicznego jest Monte Carlo. Okres rozkwitu księstwa Monaco przypada na rok 1860, kiedy to w Niemczech i Francji zabroniona została gra w ruletkę. Przedsiębiorczy Francuz, Blanc, utrzymujący dotychczas kasyno w Hamburgu, zwrócił się do księcia Monaco z propozycją tworzenia w państwie jego kasyna, wzamian za co zobowiązał się wypłacać rocznie większą sumę, a martwą dotychczas skałę Monte-Carlo zamienić w kipiącą życiem i opływającą w dostatki krainę.

Umowa została zawarta. Całą powierzchnię skały pokryto grubą warstwą żyznej ziemi, na którą przeflansowano tropikalne rośliny. Monte-Carlo przekształciło się w przepiękny ogród, obfitujący we wszelkiego rodzaju palmy, krzewy, kwiaty, wśród których przebiegają wąziutkie rzeczki, biją i szumią sztuczne wodospady. Piękne pałace i hotele wyrosły przy brzegach morza, a w roku 1863, według planu znakomitego francuskiego architekta, Garnier'a, powstał pałac ruletki.

Życie kulturalne i gospodarcze liliputiego państwa koncentruje się w Monte Carlo, gdzie dzięki grom hazardowym ściągają tłumy. Do godziny 11-ej wieczór wre życie w kasynie. Roje kobiet w pięknych balowych toaletach, mężczyźni we frakach i smokingach uwijają się po salach. Jedynie w salach gry panuje bezwzględna cisza — słychać tylko od czasu do czasu monotonny głos krupiera i brzęk złota.

Kryzys lat ostatnich w znacznym stopniu wpłynął na zmniejszenie się obrotów kasyna. Coraz mniej widać zjeżdżających bogatych Amerykanów, mniej jeszcze Anglików. Księstwo Monaco słynie jednak nietylko z ruletki. W roku 1911, z inicjatywy księcia Alberta, zostało ufundowane jedyne w Europie muzeum oceanograficzne. Piękny ten gmach położony jest na skraju skały. W dolnych salach znajduje się olbrzymie akwarjum — w górnych — najrozmaitsze kolekcje, przyrządy, mapy oceanów, szkielety zwierząt morskich i t. p.

M. K.

———o———

Na ziemiach Rzeczpltiej

Dziesiąta rocznica śmierci ś. p. ks. Arcybiskupa Józefa Bilczewskiego.

W dziesiątą rocznicę śmierci ś. p. Ks. Arcybiskupa Józefa Bilczewskiego, przypadającą dnia 20-go marca b. r., odbędzie się we Lwowie uroczysty obchód ku uczczeniu pamięci wielkiego arcybiskupa archidiecezji lwowskiej, z następującym programem: Dnia 20 b. m. o godz. 18 wieczór uroczysta akademja w auli uniwersytetu Jana Kazimierza. Dnia 21 b. m. o godz. 9 rano żałobne nabożeństwo pontyfikalne w bazylice metropolitalnej, a o godz. 12-tej w południe zbiórka organizacyj i zrzeszeń katolickich, oraz wiernych u grobu ś. p. Ks. Arcybiskupa Bilczewskiego na cmentarzu Janowskim, celem złożenia hołdu jego śmiertelnym szczątkom.

W związku z tem Ks. Arcyb. Twardowski, metropolita lwowski, wydał zarządzenie, by dnia 21 marca br. we wszystkich parafjach Archidiecezji, tak w kościołach parafjalnych, jak i zakonnych odprawiono nabożeństwa żałobne za duszę ś. p. Ks. Arcybiskupa Bilczewskiego: W większych miastach, gdzie są odpowiednie ku temu warunki, odbędą się odpowiednie akademje, na których społeczeństwo Małopolski Wschodniej odda hołd niespożytym zasługom, jakie położył zmarły Arcybiskup dla Kościoła i narodu. (KAP.)

Sklepy żydowskie otwarte w niedzielę.

Z Wadowic donoszą nam: W niedzielę 5 marca b. r. sklepy żydowskie w Wadowicach były znowu otwarte. Sprzedawano w nich nawet podczas odbywającego się nabożeństwa. I tak otwarte były **sklepy bławatne O. Cisnera, Weinfelda, Wolfa, Jungenwirtha i Ungera, sklep spożywczy Gemindera, galanteryjne Bałamutha i Feldmana i wiele innych.** Członkowie O. W. P. zwracali uwagę policji na ten fakt, która po długich wahaniach przeprowadziła kontrolę sklepów spisując protokoły. Zaznaczyć należy, **iż sklepy żydowskie już od szeregu miesięcy są w Wadowicach otwierane w niedzielę**, i że niejednokrotnie zwracano na to uwagę policji, co jednak nie skutkowało, a nawet były wypadki karania przez Starostwo grzywnami tych, którzy dopominali się o zamknięcie sklepów żydowskich. Opinja publiczna Wadowic domaga się, aby sprawa ta była już raz nareszcie załatwiona w myśl przepisów prawa.

Za obrazę Prezydenta Rzpltej.

W dniu 12 sierpnia 1932 r. do wydziału wojewódzkiego w Łodzi wpłynął list, nadesłany do kancelarji cywilnej p. Prezydenta Rzeczypospolitej, z poleceniem odszukania autora tego listu. **List adresowany do p. Prezydenta, zawierał szereg obraźliwych zwrotów i nieuzasadnionych zarzutów.** List ów podpisany był imieniem i nazwiskiem, niejakiego Jana Łuczaka.

Dochodzenie wyjaśniło, że **Łuczak** zamieszkuje w powiecie brzezińskim i list ten napisał **na prośbę niejakiego Kuny,** który jest właściwym autorem listu. Łuczaka i Kunę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Sąd w Łodzi rozpatrywał tę sprawę we czwartek i skazał **Łuczaka na 8, a Kunę na 10 miesięcy więzienia.**

Echa siódmej katastrofy pod Rogowem

Tajemnica „upioru z pod Rogowa“ była przedmiotem rozważań sądu w Warszawie. Jak wiadomo, **po ostatniej, a 7-mej zkolei, katastrofie pod Rogowem** dokonano rewelacyjnego odkrycia. Ustalono mianowicie, że katastrofa spowodowana została rozmyślnem rozkręceniem szyn kolejowych. W czasie katastrofy poszkodowany został cały szereg osób, pozatem poniosły straty przedsiębiorstwa, których ładunki wskutek wypadku uległy zniszczeniu. Poszkodowani wnieśli skargi do sądu przeciwko kolei, domagając się pokrycia strat. Sąd, po zbadaniu sprawy uznał prawo skarżących do odszkodowania, **polecając ekspertom ustalenie sumy, na jaką przedsiębiorstwo poniosło stratę.** Wyrok ten ma zasadnicze znaczenie dla pozostałych ofiar 7-miu katastrof pod Rogowem. **Będą oni mogli otrzymać odszkodowanie,** gdyż sąd okręgowy uznał odpowiedzialność kolei za zbrodniczy czyn osobnika, którego dotychczas nie zdołano schwytać.

Odkrycie korytarzy podziemnych w Tarnopolu.

W czasie budowy gmachu PZUW w Tarnopolu natrafiono na podziemny korytarz, ciągnący się od cerkwi do placu Sobieskiego. Z gmachu województwa, w piwnicach jest wyjście w kilku kierunkach. Są tam ślady bramy obrotowej. Ostatnio podczas robót ulicznych natrafiono w kilku miejscach **na zbiegające się podziemne przejścia.** W niektórych miejscach biegnące chodniki założone są na głębokości 14 m. i łączą się ze sobą schodami. Prawdopodobnie odkrycia te łączą się z fragmentami bohaterskich walk mieszkańców Podola z najazdami Tatarów.

Abram skazany za przywłaszczenie imienia Adam.

Abram Bursztyn, żydek z Bydgoszczy, chciał koniecznie się spolszczyć. Zatem chociaż w dokumentach wszędzie figurował jako Abram, pozwolił sobie na używanie imienia Adam. Pod tem przybranem imieniem w lipcu 1929 roku przejął w Bydgoszczy na własność firmę „Argus“. Również przesłuchany jako świadek pod przysięgą Bursztyn zeznał że ma na imię Adam. Sąd Okręgowy w Bydgoszczy dopatrzył się w tem **krzywoprzysięstwa z niedbalstwa i skazał Bursztyna na 4 mies. więzienia.** Oskarżony Bursztyn założył apelację.

We czwartek sprawa Bursztyna znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego. W czasie rozprawy żydek bydgoski, zachowywał się wyzywająco i z tupetem. Sąd, po przeprowadzonej rozprawie zatwierdził wyrok I instancji, zmieniając jednak kwalifikację czynu: — fałszywe zeznanie z niedbalstwa na świadome fałszywe zeznanie.

Wyrok na korporantów w Warszawie.

We czwartek odbyły się przed sądem starościńskim w Warszawie **rozprawy przeciwko aresztowanym o g. 2 w nocy korporantom.** Rozprawa przeciwko trzem aresztowanym **została odroczona celem zebrania bliższych szczegółów.** Przeciwko 14 rozprawy przeprowadzono, przyczem opierały się one na protokole policyjnym. Wszystkich 14 skazano **na kary po dwa miesiące aresztu.** Początkowo oskarżano ich o **rozlepianie ulotek,** kiedy jednak ten zarzut został obalony, wysunięto **zarzut zakłócenia spokoju publicznego.** Zastanowienie się nad ogłoszeniem wyroku trwało 2 minuty. Wszyscy aresztowani **odwołali się do sądu.**

ZGON DOWÓDCY O. K. W PRZEMYŚLU. W Przemyślu nagle na udar serca po kilkudniowej chorobie zmarł generał brygady śp. Stanisław Zosik-Tessaro, dowódca Okręgu Korpusu nr. X. w Przemyślu.

———o()o———

UCZCZENIE W WILNIE UCZONEGO BRAZYLIJSKIEGO. W sali kolumnowej uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie odbył się uroczysty akt wręczenia dyplomu doktora honoris causa, nadanego uczonemu brazylijskiemu, Antoniemu Cardaso Fontes. Ponieważ prof. Fontes nie mógł przybyć osobiście, dyplom wręczono posłowi brazylijskiemu w Warszawie, de Barros Pimentel. Poseł brazylijski był podejmowany przez wojewodę, a w południe i wieczorem przez rektora uniwersytetu. P. Cardaso Fontes jest profesorem na uniwersytecie w Rio de Janeiro i specjalnie pracuje nad zwalczaniem gruźlicy, ustalając nowe zasady walki z tym straszliwym wrogiem ludzkości i prowadząc stale badania. Olbrzymi dorobek sławnego uczonego, autora przeszło 60 cennych, a nieraz wprost rewelacyjnych rozpraw, zdobył mu rozgłos w całym kulturalnym świecie i sprawił, że jego kandydatura została wysunięta do nagrody Nobla.

WYRODNY OJCIEC Stefanja Siemianowska, mieszkanka wsi Wiewiórki pod Grudziądzem, więziona, jak już donosiliśmy, **od przeszło dwu lat w chlewie** przez swego wyrodnego ojca, Józefa S., **zmarła wskutek wycieńczenia.** Policja aresztowała Siemianowskiego.

UJĘCIE MORDERCY LISTONOSZA W POZNANIU. Policja poznańska aresztowała sprawcę zbrodni na osobie listonosza ś. p. A. Rypińskiego w Toruniu. Mordercą jest mieszkaniec Poznania Edward Mossakowski. Widząc, że jest śledzonym usiłował popełnić samobójstwo, lecz temu przeszkodzono.

Z całego świata.

ANGLIKANIE WOBEC ROKU JUBILEUSZOWEGO. Znaczna liczba gmin anglikańskich w Anglji zapowiedziała uroczyste nabożeństwa w związku z Rokiem Świętym, ogłoszonym przez „biskupa Rzymu“, jako „pierwszego biskupa chrześcijaństwa“. Zwierzchnicy Kościoła anglikańskiego nie wypowiedzieli się dotychczas w tej sprawie. (KAP.)

W ROSJI BURZE, ZAMIEĆ I POWÓDŹ. Na Ukrainie szaleją od kilku dni zamiecie śnieżne. **Około 7000 wagonów zostało uwięzionych w zaspach.** Na Morzu Czarnem panują silne burze, w portach czarnomorskich przerwano pracę przy ładowaniu okrętów. **Przedmieścia Noworosyjska stoją pod wodą.** Silny huragan przeszedł nad półwyspem Kolskim. Zatonął statek motorowy i dwa żaglowce. Z Archangielska wysłano na ratunek łamacz lodów.

Protest Watykanu przeciwko antychrześcijańskim znaczkom pocztowym Bolszewji.

W kołach watykańskich utrzymuje się pogłoska, że Stolica Apostolska poczyni odpowiednie kroki w Lidze Narodów i w światowym związku poczt przeciwko wydaniu przez sowiety serji znaczków pocztowych, przeznaczonych do propagandy antychrześcijańskiej. Protest zwracałby uwagę, że żadnemu krajowi nie wolno wydawać marek pocztowych, które mają wielki zasięg obiegu i obrażają przytem uczucia religijne olbrzymiej części ludzkości. Gdyby mimo to Rosja sowiecka swój zamiar urzeczywistniła, to, zgodnie z obowiązującym układem o międzynarodowym obrocie pocztowym, znaczki te nie powinny być dopuszczone do obiegu. (KAP.)

Trzeci udaremniony zamach na Roosevelta.

W N. Jorku odkryto znowu maszynę piekielną w przesyłce adresowanej do prezydenta Roosevelta. **Przesyłkę przyjęto w urzędzie pocztowym w Wavertown.**

Zjazd uczestników wielkiej wojny w Genewie.

W dniach od 17 do 20 bm. odbędzie się w Genewie wielki zjazd uczestników wielkiej wojny światowej, zrzeszonych w organizacjach należących do Fidac'u (Międzynarodowy Związek b. Kombatantów), oraz Ciamac'u (Międzynarodowy Związek Inwalidów). Celem zjazdu jest zamanifestowanie haseł pokojowych.

Z Polski wyjedzie m. in. na zjazd genewski: prezes Fidac'u i Federacji, gen. Górecki.

Sensacyjna kradzież naszyjnika w Wiedniu.

Olbrzymią sensację wywołała w Wiedniu kradzież cennego sznuru pereł, który **należał do baronowej Caha-Speyer.** W związku z tem **aresztowani zostali baron Herbert Popper-Podhragy,** siostrzeniec słynnej śpiewaczki Jeritzy, **oraz dyrektor i zastępca dyrektora półpaństwowego lombardu.** Naszyjnik zawiera 47 pereł wielkości orzecha. Przed wojną został **nabyty za sumę 170 tys. koron złotych,** a obecnie oceniany jest na 180 tys. szylingów. Zniknął on pewnego dnia z hotelu, w którym stale mieszkała baronowa i został odnaleziony w całości w mieszkaniu dyrektora lombardu, gdzie wisiał na barometrze. Baron Popper, młody, znany w kołach towarzyskich Wiednia, człowiek stale bywający u swojej ciotki baronowej Speyer, **zabrał potajemnie naszyjnik ze skrytki i zastawił go w lombardziej za sumę 5 tys. szylingów.**

145 profesorów i lekarzy na ławie oskarżonych

Śledztwo w sprawie organizacji sabotażowej w moskiewskim i leningradzkim instytutach weterynaryjnych dobiega końca. **Ogółem aresztowano 145 profesorów, studentów i lekarzy weterynarji z prof. Cjonem na czele.** Proces aresztowanych odbędzie się łącznie z procesem b. zastępcy komisarza rolnictwa, Konara Pałaszczuka. Będzie to jeden z największych procesów sabotażowych w Sowietach. Aresztowanych oskarżono o celowe szerzenie chorób epidemicznych przez zaszczepianie bakcylów bydłu.

———o———

DUNIKOWSKI WYCOFA SKARGĘ APELACYJNĄ. W Paryżu przed 10-tą izbą karno-administracyjną rozpatrywana była sprawa apelacji wniesionej przez Dunikowskiego co do wyroku, mocą którego skazany on został na 2 lata więzienia i 100 fr. grzywny. Dunikowski zamierza swoją skargę apelacyjną wycofać ze względu na to, że prawdopodobnie zostanie mu zaliczone więzienie śledcze i w tym **wypadku wypuszczony zostałby na wolność już w maju rb.**

Ś. † p.

Ks. ANDRZEJ BIELSKI

proboszcz w Czulicach

opatrzony św. Sakramentami, zmarł w dniu 9 marca 1933 r. w 65 roku życia, a 41 kapłaństwa.

Wprowadzenie zwłok do kościoła parafjalnego nastąpi w niedzielę dnia 12 marca br. o godz. 4½ popołudniu, pogrzeb w dniu 13 marca br. o godz. 10 rano.

O czem zawiadamia

Rodzina.

Nauka.

Międzynarodowe pomiary długości geograficznych.

W październiku i listopadzie b. r. odbędą się międzynarodowe pomiary długości geograficznych przy pomocy telegrafu iskrowego. Ostatnie tego rodzaju pomiary odbyły się w r. 1926. Pomiary przeprowadzone będą przez instytucje centralne Greenwich, Paryż i Waszyngton, tudzież przez trzy wieloboki, obejmujące cały glob ziemski ze stacjami: Szanghaj, San Diego, Algier, Grenwich, Tokio; Wancower; Ottawa i Kapstadt, Adelaida, Rio de Janeiro. Do tych stacyj mają być przyłączone także i inne punkty ziemi. Porównanie sygnałów czasowych, odebranych w drodze iskrowo-telegraficznej z własnemi ustaleniami czasów wykaże różnice długości geograficznej interesowanych terytorjów. Pomiary powyższe mają ważne znaczenie dla sprawdzenia 1) zmian, wymaganych przez teorje przesunięć kontynentów Wegenera. 2) Dla sprawdzenia teorji Wening-Meinesza w sprawie podmorskiego fałdowania się ziemi wzdłuż wybrzeży. 3) Sprawdzenie teorji F. W. Browna o pulsowaniu ziemi, kurczeniu się i rozszerzaniu jej powierzchni.

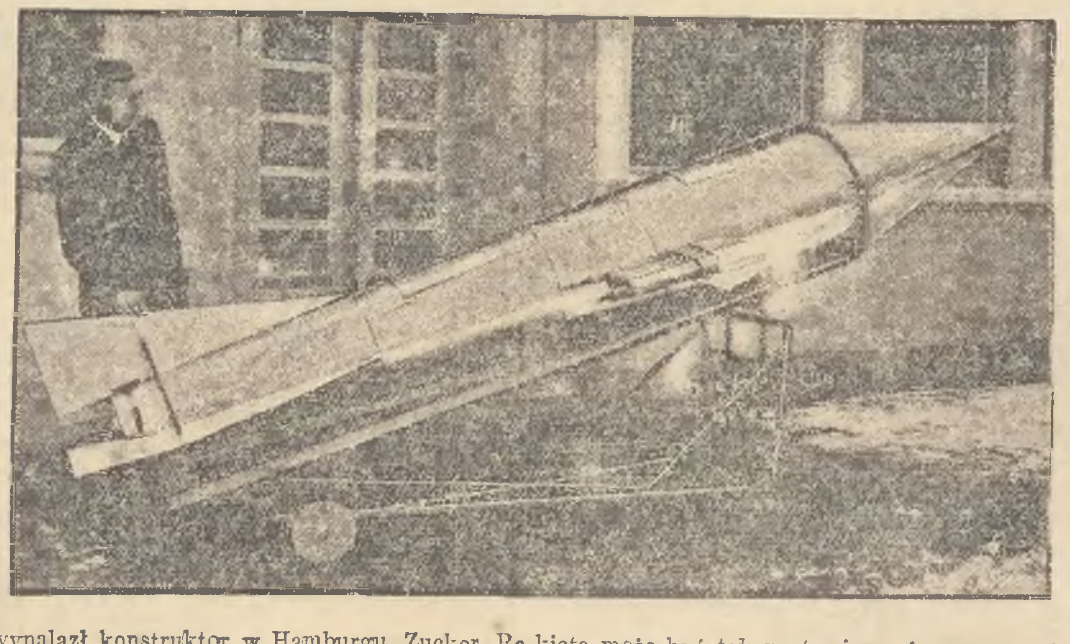
Pomiary tego rodzaju muszą być dokonane z nadzwyczajną dokładnością, przyczem muszą być uwzględnione najrozmaitsze wpływy, jak np. czynnik osobisty obserwatorjów, przesunięcia się biegunów ziemskich i południków i t. d. Już nawet ciśnienie atmosferyczne wpływa na wynik pomiarów. Jeśli mianowicie ciśnienie to jest większem ponad kontynentem niż ponad oceanem, następuje pewnego rodzaju wygięcie się kontynentu, wywierające wpływ na różnice długości. Podobny efekt wywołuje gromadzenie się śniegu w czasie miesięcy zimowych w Ameryce północnej i w Azji, tudzież i wegetacji w jesieni. Wpływ na pomiary wywiera również atrakcja słońca i księżyca i ruch absolutny ziemi w przestrzeni.

Rzeczy ciekawe

Roboty publiczne we Włoszech na wielką skalę.

Minister robót publicznych Włoch ogłosił sprawozdanie za ostatnie dziesięć lat, z którego wynika, że przeprowadzono regulację 750 km. rzek, 3.950 km. kw. meljoracyj rolnych, 9,000 km: wybrukowanych szos, 517 km. nowych linij kolejowych, wybudowano 200 nowych gmachów użyteczności publicznej, 11.000 izb szkolnych, mieszczących 620.000 uczniów, 195.000 izb mieszkalnych w miastach, 2.193 km. sieci wodociągowej. Pozatem wydatkowano 1.617.000.000 lirów na budowę urządzeń portowych, oraz 1.356.000.000 lirów na odbudowę miejscowości nawiedzonych trzęsieniem ziemi.

Nowy system rakiety



wynalazł konstruktor w Hamburgu, Zucker. Rakieta może być tak nastawiona, że powraca do miejsca, skąd została wypuszczona.

Sport.

8 DNI WIĘZIENIA ZA UDERZENIE SĘDZIEGO.

Sąd w Huy w Belgji rozstrzygał ciekawą sprawę, dotyczącą pobicia sędziego w czasie meczu piłki nożnej przez jednego z graczy.

Gracz, który przewrócił sędziego i następnie go uderzył — został skazany na 8 dni bezwzględnego więzienia i odszkodowanie pieniężne.

DOSKONAŁY NARCIARZ POLSKI W ZURYCHU.

W Engelbergu odbyły się zawody narciarskie o szwajcarskie mistrzostwa akademickie. Mistrzem akademickim na rok 1933 został Olaf Guttormsen, Norweg studjujący na uniwersytecie w Zurychu.

Polak, Antoni Rulikowski, student Zurychskiego uniwersytetu, zajął zaszczytne trzecie miejsce w biegu zjazdowym wśród 33 zawodników, którzy bieg ten ukończyli.

Bieg odbywał się w ciężkich warunkach, we mgle, na zlodowaciałej trasie.

Co słychać w Krakowie.

Sobota 11: św. Sofronjusza.
Niedziela 12: św. Grzegorza W. pap.
Niedziela 12: wschód słońca o godz. 6.22, zachód o godz. 17.59.

—ooo—

Sokół krakowski na bezrobotnych

Sokół krakowski urządza w niedzielę 12 b. m. o godz. 6 po południu popis gimnastyczny, przeznaczając połowę dochodu na fundusz bezrobotnych. W popisie biorą udział dzieci do lat 10-ciu, dziewczęta, druhny i druhowie łącznie z gronem nauczycielskim. Do popisu przygrywać będzie orkiestra. Ze względu na szlachetny cel społeczeństwo naszego miasta poprze niewątpliwie powyższą imprezę.

Nowe wystawy w krakowskim Pałacu Sztuki.

Grupa „Dziesięciu". — Wystawa E. Krcny. — Wystawa Karszniewicza. — Związek Grafików. — Medaljerzy czescy.

W nadchodzącą niedzielę otwiera Pałac Sztuki nową interesującą i bardzo urozmaiconą wystawę. Główną salę zajmie grupa „Dziesięciu", w której biorą udział znani artyści: **Bunsch, Chmurski, Grott, Fedkowicz, Hofmann, Machalski, Popławski, Podgórski, Samlicki i Serwin.** Świetlicę zajmie zbiorowa wystawa **Karszniewicza**, salę naprzeciw — zbiorowa wystawa **Krchy**, dalsze sale — **Związek Grafików**, który pod kierunkiem swego prezesa L. Kowalskiego zorganizował dużą ekspozycję grafików z całej Polski. Ponadto w gablotach, rozmieszczonych we wszystkich salach umieszczona będzie duża ilość plakiet i medali znakomitych artystów czeskich. Ten dział zorganizowało krakowskie Towarzystwo numizmatyczne. Całość wystawy będzie więc istotnie niezmiernie bogata.

Otwarcie niedzielne tych wystaw odbędzie się o godz. 11-tej przed południem w obecności władz oraz konsulatu czeskiego w Krakowie. Prace przygotowawcze do tej wystawy rozpoczną się już jutro. Najnowsze ekspozycje w Pałacu Sztuki spotkają się napewno z dużem zainteresowaniem publiczności, która tak chętnie gromadzi się w Pałacu Sztuki.

Premje artystyczne dla posiadaczy akcyj Towarzystwa wydaje codziennie kancelarja Pałacu Sztuki. Ze wszystkich stron otrzymuje Dyrekcja podziękowania za piękną i wartościową premję tegoroczną, która będzie ozdobą niejednego mieszkania.

„OKAZJA".

Krak. Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych chcąc z jednej strony przyjść z pomocą szerokim rzeszom artystów, z drugiej zaś umożliwić kupno wartościowych dzieł sztuki za przystępną cenę, otwiera w swym lokalu przy pl. Szczepańskim handel obrazów z pierwszej ręki bez żadnych pośredników. Ceny będą możliwie najniższe tak, że nawet niezamożne sfery będą mogły nabyć wartościową, oryginalną rzecz. Przy handlu tym będą udzielane rady fachowe, jaki obraz kupić do pokoju stołowego jaki do salonu, gabinetu i t. d. — Uruchomienie tego salonu sprzedaży odbędzie się już w niedzielę dnia 12 bm.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. BARBARY w niedzielę 12 bm. o godz. 10-tej grać będzie orkiestra gimnazjum III. im. Sobieskiego, pod kierunkiem prof. Stanisława Kowickiego, który wykona solo skrzypcowe.

Z rozmyślań o teatrze.

W ostatnich miesiącach zauważyłem dwa znamienne — jeśli chodzi o młodzież — zjawiska teatralne w Krakowie: entuzjazm gimnazjalistów na przedpołudniowych, tak zwanych „szkolnych" przedstawieniach „Fantazego" i „Fircyka w zalotach" — oraz słabe zainteresowanie się przedstawieniem „Konia parowego" p. Adama Bunscha. Znamienne jest tu to, że oba zjawiska dotyczą młodego pokolenia. Pierwsze — na widowni, a zatem niezepsutych niczem odbiorców sztuki teatralnej, a drugie — na scenie, a więc producentów sztuki teatralnej, których w tym wypadku widzę zarówno w autorze jak i w reżyserze i aktorach.

Otóż przedewszystkiem: entuzjazm młodzieży szkolnej w teatrze. Nie można i nie wolno dziś patrzyć na takie zjawisko obojętnie. Kiedy w młodem pokoleniu niemal z godziny na godzinę wzrasta i potęguje się chorobliwy fanatyzm dla sportów — kiedy ustawicznie słyszy się i widzi ile to trudów i wysiłków, ile energji muszą wychowawcy i nauczyciele (przynajmniej niektórzy) zużywać nad rozbudzeniem w młodych sercach miłości dla poezji, dla ideałów o innej barwie, niż koszulki footbalistów — kiedy boiska sportowe roją się tysiącami głów młodzieży, a kina dzień w dzień przepełnione — i to na tych najtańszych miejscach — publicznością najwrażliwszą, najbardziej skłonną i zdolną do entuzjazmu, bo uczniami szkolnymi w wieku od kilkunastu lat... dalej: kiedy świeżym źrenicom chłopca takiego coraz bardziej obcą jest książka poezji czy prozy szlachetnej, a zarazem coraz bliższą staje się kwestja jakiegoś rekordu lub zwycięstwa bokserów... słowem: kiedy to pokolenie młode interesuje się i entuzjazmuje bardziej triumfem siły fizycznej nad prawem ducha — taki na niewielkim odcinku fakt wypełnionej po brzegi widowni teatralnej przez młodzież szkolną, taki objaw żywego, szczerego, bezpośredniego kontaktu jej z wartościami, które podniecają nie zmysły, ale wyobraźnię, nie może być obojętny. Toż to przecież gotowy materjał, tak łatwo zapalny! Jest i czeka on tylko, aby go zebrać, przyłożyć lont — a wybuchnie pożarem najszlachetniejszych idei, bo ekrazytem ducha jego stanie się poezja i sztuka!

A zbiornikiem tych mas, tych serc z bursztynu i dusz z błękitu, ma się stać, powinien się stać osobny teatr dla młodzieży. Jaki ma być repertuar i charakter takiego teatru — to jest rzeczą wychowawców, a jaki ma być budynek i administracja takiego teatru — to jest rzeczą gminy. W każdym razie nie powinny już więcej szkolne przedstawienia odbywać się w teatrze im. Słowackiego, gdzie przecież scena w godzinach przedpołudniowych przeznaczona jest na prace dla przedstawień wieczornych. Tu musi się pomyśleć o adaptacji innego budynku. Gmina posiada pustą widownię i scenę z garderobami po dawnym teatrze ludowym przy ulicy Rajskiej. Wprawdzie tam fatalna akustyka — ale przy racjonalnej przebudowie, przy urządzeniu amfiteatru i t. d. można zasadnicze błędy usunąć i stworzyć tam raz na zawsze szczęśliwy teatr dla młodzieży szkolnej: laboratorjum wielkich umysłów i siły ducha. A właśnie dzisiaj potrzebne to jest bardziej, niż kiedykolwiek. Na co czekać? na jakieś przykłady i drogowskazy zagranicy? A nareszcie stwórzmy w kulturze naszej coś wcześniej, niż zagranica nam zdąży dać przykład!

Tak patrzę na sprawę dzisiejszej młodej widowni, która z natury swej powinna się stać zalążkiem publiczności, wychowanej teatralnie — idealnym kiedyś odbiorą wielkiego repertuaru w dramacie i w komedji. Ale obok kwestji młodej widowni, jest jeszcze druga: młodych nowatorów na scenie — pisarzy i aktorów — eksperymentatorów. „Koń parowy" nie przyjął się w teatrze im. Słowackiego. Dowodzi to, że ani ta widownia, ani ta scena nie są dla eksperymentów. Poprostu teatr taki jest za duży i za kosztowny dla garstki ciekawskich na widowni, a z drugiej strony dla niepokojonych gorączką nowości ewolucjonistów czy też rewolucjonistów teatru — na scenie. I to zarówno autorów jak i aktorów. Ale teatr przecież ma obowiązki wobec życia i nic wolno mu lekceważyć objawów twórczości młodego pokolenia — nie wolno bez względu na kierunki i nawet na pozorną bezwartościowość utworów. Jednak bezstronność, sumienność i jaknajlepsza wola dyrekcji będą bezsilne wobec nieubłaganego prawa kosztów, jakie pociąga za sobą realizacja wogóle każdej sztuki w wielkim teatrze. Trzeba zatem dla sztuk eksperymentalnych pomyśleć o teatrze mniejszym, mniej kosztownym, a takim, w którymby scena — choć niewielka — była możliwie bogatą w aparaturę, optykę i akulistykę.

Oczywiście, że w Polsce — a zwłaszcza w Krakowie — takich nowatorów, którzyby mieli moc i fantazję na gruzach starej sceny stawiać własną, nową scenę, jest niewielu i sztuki ich nie wypełniłyby kalendarza teatru eksperymentalnego. Musiałaby im w pewnej części wieczorów przyjść z pomocą lekka komedja czy farsa — polska lub zagraniczna. I dopiero taki teatr dla eksperymentów i dla lekkiej salonowej komedji czy farsy, powinien mieć wybitny charakter teatru eksperymentalno-kameralnego. Oczy i uwaga każdego krakowianina zwrócą się niewątpliwie odrazu w stronę „Bagateli". Będzie w Krakowie o jedno kino mniej, — ale będzie za to o jeden teatr więcej.

Nasuwa się teraz uwaga: przecież w „Bagateli" był już kiedyś teatr i Kraków nie wytrzymał ciężaru jego obok teatru miejskiego, a cóż dopiero, gdyby miał powstać trzeci teatr,

Akademja ku czci Rarańczy.

Jutro w niedzielę o godz. 11-tej w Domu Katolickim odbędzie się uroczysta akademja, ku uczczeniu 15-lecia przejścia gen. Hallera pod Rarańczą. Program akademji jest następujący:

„Gaude mater Polonia" — wykona Chór Akademicki.

Słowo wstępne — wygłosi **gen. dr. M. Kukiel.**

„O Rarańczy" — kpt. **A. Pawłowski**, b. oficer Żelaznej Brygady.

Dwa utwory Paderewskiego wykona na fortepianie p. L. Berkwicówna.

Prof. **Z. Jachimecki** wygłosi referat **„Paderewski a wyzwolenie Polski".**

Następnie prof. W. Kozłowski (skrzypce) i p. Z. Łakocińska (fortepian) wykonaną kilka utworów Paderewskiego.

Ostatnie przemówienie na temat „Pomorze" wygłosi mec. **Bronisław Kuśnierz.**

Akademję zakończą produkcje orkiestry Zw. Młodz. Rękodz. pod batutą W. Karasia:

Wstęp bezpłatny. Akademja powinna się stać wielką manifestacją patrjotyczną. Przypomni ona społeczeństwu krakowskiemu zasługi gen. J. Hallera, oraz Paderewskiego w pracy nad stworzeniem armji polskiej we Francji, dzięki której zaliczono Polskę do państw walczących z Niemcami, a następnie przyznano Pomorze, tak zagrożone dziś przez Niemców. Hołdem dla żołnierzy z pod Rarańczy i manifestacją solidarności całego narodu w obronie objętej przed 15 laty przez gen. Hallera ziemi pomorskiej, będzie jutrzejsza akademja, którą urządza komitet obywatelski, złożony z kilkudziesięciu najwybitniejszych osobistości naszego miasta, pod przewodnictwem prof. L. Marchlewskiego.

Echa oblężenia „Szarej Kamienicy".

Jak już donosiliśmy we wczorajszym numerze, doszło w ub. czwartek wieczorem do poważnych zajść na Rynku głównym w Krakowie między poszczególnemi grupami młodzieży akademickiej. Odczyt pos. **Komarnickiego** o autonomji uniwersyteckiej, mający się odbyć w Sali Bolońskiego, zwabił licznych słuchaczy; między innymi stawiła się **grupa „Strzelca"**, która zawczasu zajęła miejsca siedzące na sali, widocznie chcąc posłuchać znakomitego mówcy...

Na dole, przy głównej bramie wejściowej, ulokował się oddział „Legjonu Młodych", wznosząc przeraźliwe okrzyki .

Tymczasem jednak odczyt odbywał się w „Szarej Kamienicy", w lokalu Obozu Wielkiej Polski. Gdy zebrani w Sali Bolońskiego strzelcy (głównie z Krowodrzy i Czarnej Wsi) nie mogli doczekać się prelegenta, na dany znak wysypali się na ulicę i popędzili pod „Szarą Kamienicę", którą zastali zabarykadowaną. Z wielkim impetem stłuczono szybę w bramie i wtłoczono się na podworzec. Dziedziniec ten przedstawiał niezwykły widok: ganki wokoło 1-szego i 2-go piętra były gęsto obsadzone młodzieżą narodową; dom wyglądał jak oblężona twierdza...

W tych warunkach odbywał się w lokalu Obozu odczyt przy uczestnictwie około 400-tu słuchaczy. Po pos. Komarnickim zabrał głos pos. **Berezowski**, mówiąc na temat naszej polityki zagranicznej.

Wszelkie usiłowania, by usunąć napastników w sposób grzeczny, nie dały rezultatu. Policji nie było; co dziwniejsze, i telefon w lokalu nie działał...

Gdy wiadomość o „oblężeniu" „Szarej Kamienicy" dotarła do Akademji Górniczej, natychmiast wyruszył oddział studentów-górników z odsieczą. Również studenci-medycy pospieszyli z pomocą. Zastali jednak „plac boju" oczyszczony, gdyż sanatorów usunięto własnemi siłami.

Gdy na miejscu wydarzeń zjawił się sprawozdawca „I. K. C.", wyproszono go, podobno za ciągłe halucynacje wzrokowe i słuchowe, jakim podlega w takich wypadkach, czego dowodem tendencyjne sprawozdania...

Po odczycie młodzież narodowa ruszyła grupkami na miasto. Studenci wznosili okrzyki: precz z bandytami, precz z sanacją! Wówczas zjawiła się policja...

Wzburzenie wśród młodzieży.

Wczoraj demonstranci przed Collegium Novum wywiesili transparent z napisem: **niech żyje strajk ogólnoakademicki! Precz z likwidacją strajku! Precz z łamistrajkami!** — Do zgromadzonych przemówił rektor U. J. prof. **Kutrzeba**, prosząc o zachowanie spokoju i usunięcie afisza. Przedstawiciele młodzieży narodowej wskazywali na niesłychane metody postępowania studentów-sanatorów w czasie onegdajszych zajść. Usiłował przemawiać również komunista, ale przerwano mu. Na zakończenie zebrani odśpiewali Rotę; **Strzelec, Legjon Młodych i komuniści demonstracyjnie odmaszerowali.**

W dniu wczorajszym skazano w drodze administracyjnej trzech akademików za przemawianie pod uniwersytetem. Są to: **Ant. Grębosz**, kierownik placówki O. W. P. w Krakowie, **Franc. Jelonkiewicz** (z młodz. narod.) i **Józ. Dąbrowski** (młodz. lud.) — każdego na 100 złotych grzywny z zamianą na 10 dni aresztu.

Odezwa rektorów.

Zapowiadana przez nas przed trzema dniami odezwa rektorów wyższych uczelni do młodzieży ukazała się i brzmi dosłownie, jak następuje:

„Do młodzieży akademickiej! Z woli senatów zatrzymujemy nasze urzędy. Senaty uznały, że w obronie naszego samorządu uczyniliśmy wszystko, co było w naszej mocy. Wzmocnieni w ten sposób w poczuciu spełnionego obowiązku, zwracamy się do młodzieży akademickiej z wezwaniem, aby w terminie przez nas ustalonym powróciła do normalnej pracy dając dowód posłuchu dla władz akademickich opartego na całkowitem zaufaniu.

Podpisani: St. Kutrzeba, rektor U. J., K. Opoczyński rektor U. S. B., ks. A. Gerstman rektor U. J. K., J. Ujejski rektor U. W., prof. dr. Pawłowski rektor uniw. pozn., L. Zipser rektor politechniki lwowskiej, W. Chrzanowski rektor polit. warsz., J. Średniowski rektor S. G. G. W., Bronisław Jankowski rektor Akademji Weterynaryjnej, Z. Bielski rektor Akademji Górniczej, J. Mehoffer rektor Akademji Sztuk Pięknych.

Warszawa, dnia 9 marca 1933".

Protest profesorów przeciwko stanowisku Senatu.

Sanacyjny „Kurjer Poranny" zamieścił telegram z Krakowa tej treści:

„Wykłady na wyższych uczelniach wciąż są zawieszone, mimo, iż wśród młodzieży panuje całkowity spokój. Z inicjatywy kilku działaczy akademickich powstał tu w ślad za Warszawą Akademicki Komitet Nauki.

Przedstawiciele Komitetu zwrócić się mają do rektorów z prośbą o jak najszybsze wznowienie wykładów.

Wśród młodzieży akademickiej wielkie poruszenie wywołała wiadomość o rezygnacji profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kumanieckiego.

Wystąpienie prof. Kumanieckiego przypisują niesolidaryzowaniu się przezeń ze stanowiskiem zajętem przez senat przeciw nowej ustawie o szkołach akademickich.

W wystąpieniu lubianego powszechnie profesora widzą studenci dowód dużej odwagi cywilnej".

———o———

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane za litr 20 do 22 gr; śmietanka 50 do 60 gr; śmietana 1 zł do 1.20; ser zwycz z kg. 60 do 80 gr; masło deser. 4 do 4.20; masło zwycz. 1.20 do 1.40; jaja świeże szt. 7 do 8 gr; ziemniaki 1 kg. 7 do 8 gr; buraki ćwikł. 10 do 12 gr; marchew 15 do 20 gr; jabłka 80 gr do 1.60; kury żywe szt. 2.60 do 4 zł; kaczki 4 do 5 zł; gęś żywa 4.80 do 7 zł; gęś bita 6 do 8 zł; indyk 10 do 14 zł; indyczki 7 do 9 zł; karp żywy 1 kg. 2 do 2.40; szczupak 3 do 4 zł; sandacz 3.50; brzana i leszcz 3 do 3.50; świnki 1.60 do 1.80; **ryby wiślane drobne i średnie 80 gr. do 1.50.**

---

szkolny! Byłaby w tej uwadze oczywista racja, gdyby nie prosta koncepcja utrzymania jednego teatru — to jest jednego kierownictwa i personalu artystycznego i technicznego — w trzech budynkach. Zespół aktorów — napewno nie o wiele zwiększony — dawałby wtedy co drugą sobotę premjerę w teatrze Słowackiego i w teatrze eksperymentalno-kameralnym. Przyszłaby równowaga pracy. Teatr dla młodzieży — tak jak dzisiaj — dawałby ranne przedstawienia zależnie od warunków nauki i od planu szkoły.

A publiczność?

Każdy z teatrów posiadałby swoją publiczność tak, jak posiada ją dziś. Bo do teatru chodzi się przecież dla sztuki, która zainteresuje albo sama sobą, albo przez autora, albo przez grającego aktora. A utwór eksperymentalny czy farsa, po których dyrekcja nie spodziewa się wielkiego zainteresowania, łatwiej wystawić przy małej, ale pełnej widowni — i sukces kasowy wtedy pewniejszy. Zwłaszcza jeśli we wszystkich teatrach obniży się ceny biletów. Wreszcie teatr dla szkoły będzie miał zawsze swoją wierną i zapewnioną publiczność — młodzież.

A teatr miejski?

Ten Teatr miejski, pod gwiazdą imienia Juljusza Słowackiego, będzie służył wysokiej i najwyższej SZTUCE — tej, którą NIĄ jest lub ma być — polskiej lub obcej — ale jedynie i zawsze: SZTUCE! A to się musi wreszcie stać w tem wielkiem dzisiaj mieście małości.

ANTONI WAŚKOWSKI.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Dziewczęta w mundurkach" (premjera).

Niedziela popoł.: „Romans", — wieczorem: „Dziewczęta w mundurkach".

TEATR „BAGATELA".

11 marca „BANDA", Piękna Galatea, opera komiczna Fr. Supee'go, codziennie dwa przedstawienia o godz. 7 i 9.20 wieczorem.

———:o:———

[illegible]

WANDA: Każdemu wolno kochać.

ŚWIT: Ziemia niczyja.

APOLLO: Węgierska miłość.

ADRIA: „Człowiek małpa" z Johny Weismuellerem.

UCIECHA: „Mumja" (Boris Karloff).

SŁOŃCE: Maciste król cyrku.

BAGATELA: „Dziesiąty kochanek" (Anna Ondra).

SZTUKA: Afera bankiera Gordona (Jean Murat).

PROMIEŃ: „Wielkomiejskie ulice".

ATLANTIC: Dzielny wojak Szwejk, film mówiony i śpiewany po czesku.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 8 do 11 b. m. Film p. t. „Lokomotywa". W rolach głównych: Lon Chaney.

———o———

„DZIEWCZĘTA W MUNDURKACH" W TEATRZE MIEJSKIM. Dzisiaj w sobotę premjera rewelacyjnej sztuki Chrysty Winsloe „Dziewczęta w mundurkach", w przekładzie Ireny Grywińskiej, w opracowaniu scenicznem Z. Modrzewskiej, która ten głośny utwór inscenizowała na scenie teatru Kameralnego w Warszawie. W ostatniej nowości repertuaru krakowskiej sceny bierze udział **wyłącznie zespół kobiecy teatru.**

Za spokój duszy Ś. p.

Dr. Zygmunta Wąsowicza

jako w pierwszą bolesną rocznicę zgonu odprawione zostanie w poniedziałek 13 marca o godz. 8 rano.

Nabożeństwo żałobne

w kościele O. O. Reformatów Kaplica Cudownego Chrystusa.

O czem Przyjaciół, Kolegów i Znajomych zawiadamia

Siostra z Rodziną.

TEATR „BAGATELA". W niedzielę ostatnie dwa występy warszawskiej „BANDY" z „Piękną Galateą" z udziałem znakomitych wykonawców: Pogorzelskiej, Jarosy'ego, Żelichowskiej, Górskiej i in. Nasi mili goście mimo kolosalnego powodzenia nieodwołalnie w poniedziałek opuszczają Kraków, udając się na dalsze występy do Łodzi. Bilety do nabycia w kasie Teatru „Bagatela" od 10 do 1 pop. i od 4 do wieczora. (Tel. Nr. 133.94.).

IMRE UNGAR, światowej sławy, niewidomy pianista-wirtuoz, wystąpi **dziś w sobotę 11 bm. w Starym Teatrze.**

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i w niedzielę film p. t.: „7 Orłów" („Nieśmiertelna miłość") (Gary Cooper i Colleen Moore).

Sprawa Rity Gorgonowej.

PIĄTY DZIEŃ PROCESU.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia sądu przewodniczący wygłosił krótkie przemówienie, w którem zaznaczył, że stara się prowadzić rozprawę bezstronnie, w atmosferze powagi i spokoju. Tej atmosfery nie pozwoli zakłócić i dlatego żąda od publiczności, by nie manifestowała swych uczuć i sympatji.

CO JESZCZE MÓWIŁ STAŚ?

Rozprawa zaczyna się od dalszego przesłuchiwania świadka Stasia Zaremby.

Obr. Woźniakowski: Mam do pana prośbę. Niech pan nie uważa, że obrońca chce z pana zrobić warjata, czy pana ośmieszyć. Każdy z nas dąży tylko do wyświetlenia sprawy, niczego więcej nie żąda. Proszę mi powiedzieć, czy figurę, która stoi w ogrodzie przed werandą, widać z hallu, z którego widział pan ową postać.

Staś: Widać. Jest to figura kobiety na cokole.

Obr. Woźniakowski: A wieczorem widać?

Staś: Widać cokół i całą postać.

Dalsze pytania obrońcy odnoszą się do kwestji śladów, które Staś badał razem z żandarmem; inne znowu dotyczą ustosunkowania się oskarżonej do Lusi i Stasia. Stosunek oskarżonej do Stasia był lepszy, niż do Lusi.

Obr. Woźniakowski: Czy zdarzyło się, żeby ojciec powiedział do oskarżonej: daję ci pieniądze, a ty nie dajesz nic jeść.

Staś po długim namyśle: Tego sobie nie przypominam.

Przewodniczący, chcąc ostatecznie ustalić zeznania świadka co do najważniejszego punktu, mianowicie dostrzeżenia owej postaci w hallu, zwraca się do niego z następującem pytaniem:

— Panie Stasiu! Powiedział pan wielokrotnie, że po zbudzeniu się, gdy pan stanął przed drzwiami do hallu i wołał na Lusię, zobaczył pan pewną postać, że postać przeszła ku drzwiom i że wtedy na tle tych drzwi, gdy postać skręcała ku schodkom, poznał pan Gorgonową. Czy pan przy tem zeznaniu obstaje pod przysięgą?

Staś: Tak, obstaję.

Kilka pytań rzeczoznawcy prof. Olbrychta dotyczy pozycji, w jakiej leżała denatka, gdy zobaczył ją Staś. Leżała ona na wznak, głowę miała nieco skręconą na prawo.

ZEZNANIA HENRYKA ZAREMBY.

O godz. 10 zakończono przesłuchiwanie Stasia i wezwano jego ojca, Henryka Zarembę. Jest to mężczyzna koło 50 lat, wzrostu średniego o grubych rysach twarzy. Zeznaje zaprzysiężony.

Zaremba opowiada, w jakich okolicznościach poznał Gorgonową i twierdzi, że, angażując ją do siebie, myślał przedewszystkiem o dzieciach. O wynagrodzeniu początkowo nie było mowy, gdyż przyjęcie miało być próbą. Chodziło o to, czy Gorgonowa będzie umiała odpowiednio dziećmi się opiekować.

Przewodniczący: P. Gorgonowa twierdzi, że pan robił jakieś nadzieje, iż zostanie pana żoną.

Zaremba: Wtedy nie obiecywałem.

Przew.: Kiedy nastąpiło między panem a p. G. większe zbliżenie.

Zaremba: Dopiero po jakimś czasie.

Co do przysięgi w kościele w Krakowie, Zaremba zeznaje niewyraźnie, na co wstaje Gorgonowa i przypomina mu, że żądał przysięgi w kościele Marjackim.

Zaremba tłumaczy się, że to nie miało znaczenia przysięgi. Przed dziećmi nie mówił po powrocie z Krakowa, że się ożenił z Gorgonową, bo dzieci nie wierzyłyby temu. Stosunki między nim a Gorgonową zaczęły się psuć, gdy przyszła na świat Romusia. Gorgonowa poczuła się znacznie pewniejszą i stawała się coraz bardziej nerwową.

Przew.: Czy przychodziło do scysyj? Niech pan opowie o wypadku w hotelu. Kto kogo tam uderzył.

Zaremba: Zdaje się, że to ja coś oberwałem od oskarżonej.

Na sali uśmiechy. Gorgonowa śmieje się dłuższy czas, zasłaniając twarz ręką.

Lusia nakłaniała ojca do zerwania z Zarembą. Z rozejściem się było trudno, gdyż stała na przeszkodzie Romusia. Oskarżona nie chciała zostawić Romusi, z którą znowu nie chciał się rozstać ani Zaremba ani dzieci. Dziecko lubiało bardziej ojca i dzieci, aniżeli matkę.

Zaremba: W sprawie rozejścia się naradzałem się z dziećmi. P. Gorgonowa nie chciała zostawić dziecka i żądała 10.000 dolarów. Oczywiście, takiej sumy dać nie mogłem, bo nie miałem. Ona chciała sobie za te pieniądze założyć zakład kosmetyczny. Miałem dać początkowo 4.000 dolarów, a później sześć. Ostatecznie rozbiło się o to, że p. G. nie chciała przy nas zostawić Romusi.

Przew.: Czy pan zauważył, że Lusia była niechętna p. Gorgonowej.

Zaremba: Lusia wiedziała, że p. G. mnie zdradza i to ją bolało.

Przew.: Czy G. odgrażała się Lusi.

Zaremba: Odgrażała się i nawet zwracałem uwagę, że takie groźby są karygodne. Miałem wrażenie, że Gorgonowa odgraża się nam wszystkim, nawet mnie. Gdy wyjeżdżałem do Brzuchowic, to Lusia zakazywała mi jeść, sama również bała się jeść w Brzuchowicach.

Zaremba potwierdza dalej zeznania Stasia, że Lusia kazała we Lwowie przysuwać stolik do drzwi, żeby spowodować hałas, gdyby Gorgonowa chciała przyjść do niej w nocy. Nowe mieszkanie do którego mieli się przenieść miało być mieszkaniem Lusi. Miała ona swoje meble, a wizytówkę przybito nie z obawy egzekucji, ale żeby zrobić Lusi przyjemność. Oskarżona nie miała tam mieszkać. Lusia się nie chciała na to zgodzić. Zaremba proponował Gorgonowej, by zamieszkała w pokoju obok mieszkania Lusi.

Zaremba opowiada dalej, w jakich okolicznościach się zbudził. Posłyszał przeraźliwy krzyk Stasia. Zerwał się z łóżka i wybiegł do pokoju oskarżonej. W ciemności zobaczył w kącie jakaś postać, zaś na progu w drzwiach, prowadzących do jadalni, zobaczył Stasia, roz-

pacźliwie krzyczącego. Wrócił do swego pokoju, zapalił świecę i następnie wszyscy pobiegli do pokoju denatki. Zobaczywszy Lusię martwą, krzyczał w ogromnej rozpaczy: lekarza, wody. Nie zdaje sobie sprawy, co się dokoła niego działo. Wie, że w pewnym momencie, gdy chodził po jadalni, nie panując nad sobą, podeszła do niego oskarżona, objęła go ręką i powiedziała, żebym się nie denerwował, bo co się stało, to się nie odstanie.

Zaremba: Gdy przyszedł lekarz, stwierdził śmierć. Prosiłem go, żeby jakoś zmarłą ratował. Pan Csala oświadczył, że to nic nie pomoże. Wyszliśmy wszyscy na werandę, p. Csala zaczął krzyczeć, jaki to straszny wypadek, jak to możliwe, żeby popełniono morderstwo gdy tak blisko posterunek żandarmerji, gdy jest taki zły pies. Mówił, co to za czasy.

Przew.: Pani Gorgonowa to słyszała?

Zaremba: Musiała słyszeć. P. Csala zaczął prowadzić energicznie śledztwo i czynić swoje spostrzeżenia. Patrzyliśmy na ślady na śniegu pod oknem (nie przy oknie). Widzieliśmy, że musiał ktoś tędy uciekać. Gdy badaliśmy potem bliżej ślady, nie mogłem stwierdzić, w którą stronę one biegną, nie mogłem sobie uprzytomnić ich linji.

Przew.: Czy pan słyszał brzęk rozbijanego szkła.

Zaremba: Nie zauważyłem. Stłukłem szklankę, ale byłem tak zdenerwowany, że brzęku nie pamiętam.

Przew.: Czy Staś mógł słyszeć brzęk rozbijającej się szklanki, gdy biegł do pana.

Zaremba: Absolutnie nie. Pani Gorgonowa pokazywała mi potem kieliszek i mówiła, że nim się skaleczyła. Dopiero potem, gdy policja przyszła i pytała się, czym nie słyszał, gdy była wybijana szyba, poszedłem do oskarżonej, a ona powiedziała mi, że rozbiła szybę, gdy szła po wodę.

Przew.: Czy w czajniku, który stał na stole koło łóżka, była woda (z czajnikiem tym miała oskarżona chodzić po wodę)?

Zaremba: Była woda, bo wtedy kazałem sobie przynieść więcej wody na noc, bo chciało mi się pić.

W tej chwili wyrywa się z jakiemś pytaniem obr. Woźniakowski.

Przew.: Panie obrońco! Niech mi pan nie przerywa w momencie trochę niewygodnym. Proszę sobie zanotować zeznania i w odpowiedniej chwili zapytać. To nawet nie jest w zwyczaju, by przewodniczącemu przerywać.

CO ZEZNAŁ DR. CSALA?

Po kilku dalszych pytaniach, przewodniczący zarządza przerwę. Rozprawę podjęto o godz. 12.37. Ze względu na to, że świadek dr. Csala czeka już drugi dzień na złożenie zeznań, przerwano przesłuchiwanie Zaremby, by odebrać zeznania dr. Csali.

Dr. Csala liczy lat 45, wysoki brunet. Pewnym krokiem zbliża się ku trybunałowi. Zeznaje niezaprzysiężony. Zeznania jego są bardzo obciążające dla oskarżonej. **Dr. Csala opowiada, że po stwierdzeniu śmierci, wyszedł z domownikami na werandę i wtedy poczęli wszyscy robić spostrzeżenia. On zwrócił uwagę na pewne objawy i stąd przyszła mu na myśl dedukcja, że czynu nie popełnił człowiek obcy. Obok niego stał jego pasierb, który przyszedł zobaczyć, co się z nim dzieje. Gdy dziwiłem się, że doszło w willi do takiego mordu, choć ze względu na bliskość posterunku była częsta inwigilacja, oskarżona zwróciła uwagę, że to nie pierwszy raz zdarzyła się napaść na willę, że robiła nawet z tego powodu doniesienia. Ponieważ Staś powiedział, że widział postać, która wyszła z hallu na schody, spytaliśmy się go, czy ma pewność, że to była kobieta. Powiedział że tak. Oskarżona od nas odeszła i wróciła dopiero po upływie pół godziny. Zauważyłem, że czuć od niej naftę. Gdy pytałem się, czy moglibyście się nie zbudzić, gdyby pies szczekał, oskarżona odpowiedziała: pies mógł być okaleczony, lub ogłuszony. Dowiedziałem się później, że pies był skaleczony. Tu nasunęła mi się pewna myśl. Skąd oskarżona tak dobrze wiedziała, że pies może być okaleczony: następnie druga rzecz, czy mógł pies tak zły przypuścić do siebie kogoś obcego na tę odległość, by być zranionym? Jeżeli zaś pies został pokaleczony, choć poprzednio nie szczekał, więc widocznie podszedł do kogoś blisko. Musiał to być jakiś domownik. Domysły, że zbrodnię popełnił ktoś ze swoich nasunęło jeszcze to, że nie znaleźliśmy żadnych śladów wdarcia się przemocą do pokoju denatki.**

Wykluczając po kolei wszystkie osoby z domowników — mówi dalej świadek — najłatwiej przyszło mi w domysłach co do sprawcy mordu zatrzymać się na osobie oskarżonej, tem bardziej, że miałem wiadomości o jej nienawistnem zachowaniu się względem dzieci. Myślami swemi podzieliłem się z policją. Zauważyłem później, że oskarżonej bardzo zależy na lansowaniu koncepcji, że morderstwo popełnił ktoś obcy, przybyły z zewnątrz.

Przew.: Czy robiła to oskarżona w sposób rażący, zwracający uwagę?

Świadek: Jeżeli czuła się zagrożona w swej koncepcji, podawała szczegóły, któreby taką myśl nasunęły: wskazywała na brak klucza, na otwarte okno, na pokaleczenie psa.

Prokurator: Od kogo pan słyszał o złem obchodzeniu się oskarżonej z dziećmi?

Okazuje się, że świadek wiedział od służby, ta zaś skądinąd.

Prokurator: Czy było bardzo ciemno i czy można było rozpoznać osobę na odległość 6 kroków?

Świadek: Tak. Ja poznałem z tej odległości Zarembę i ogrodnika. Świecił księżyc, nieco przysłonięty.

Zeznania świadka wypadają obciążająco dla Gorgonowej, to też w pewnym momencie zwraca się ona do niego z gwałtownemi pytaniami i mówi poirytowana: Pan wszystko widział, wszystko pan wie. Parokrotnie Gorgonowa przerywa zeznania dr. Csali słowami: pan doktor jest w błędzie. Wreszcie wynika sprzeczka między dr. Csalą a Gorgonową, gdy świadek zeznał, że oskarżona znęcała się nad dziećmi.

Świadek odpowiada dalej na pytania prokuratora co do śladów w ogrodzie.

Obr. Woźniakowski: Proszę o zanotowanie, że żandarm Trela mówił, że poza śladami drobnych stóp wewnątrz ogrodzenia nie znalazł żadnych innych.

Świadek: Poza śladami, prowadzącemi od werandy do bramy i śladami, prowadzącemi od werandy do werandy, nie znalazł śladów.

Obr. Woźniakowski: Proszę o najściślejsze zanotowanie tego.

Obrońca Ettinger: Czy mówił pan poprzednio u sędziego śledczego o nafcie, czy nie.

Świadek: Nie przypominam sobie.

Obrońca: Proszę o stwierdzenie tego, że nafta, to nowość w zeznaniach.

Przew.: Stwierdziłem odrazu, że to nowość.

Przysięgły Lubowiecki: Chciałbym zapytać oskarżoną w związku z tą naftą: Słyszałem, że oskarżona zeznawała, że dezynfekowała sobie ręce naftą. Czem pani obtarła sobie ręce?

Oskarżona: Zdaje się, że niczem.

Stwierdzenie to wywołuje pewne poruszenie. Istnieje bowiem przypuszczenie, że oskarżona wytarła ręce koszulą, którą spaliła, i przebrała się w koszulę inną.

Pasierb dr. Csali zauważył, że oskarżona była tuż po wypadkach w koszuli koloru seledynowego, a potem w innej.

Następują pytania adwokatów, które mają kontrontować zeznania świadka obecne z zeznaniami poprzedniemi, lub wykazać pewne sprzeczności w jego twierdzeniach.

Świadek: Widzę, że muszę ostrożnie mówić, bo tu się łapie za słowa.

Po kilku pytaniach fachowych rzeczoznawcy prof. Olbrychta, skierowanych do dra Csali, jako do lekarza, zakończono badanie świadka i rozprawę odroczono do jutra.

Życie gospodarcze.

Spadek urodzajów w Polsce.

Na skutek **obniżenia się kultury rolniczej** następuje powolny **spadek urodzajów.** Zbiór czterech głównych zbóż (pszenica, żyto, jęczmień i owies) wynosił w tysiącach kwintali w r. **1929** — 134.151; w r. **1930** — 130.100; w r. **1931** — 117.527, a w r. **1932** — 112.486.

Przeciętny plon z 1 ha równał się w odpowiednich latach w kwintalach: **12,6 — 11.9 — 10.7 — 10.4,** zaś zbiór w przeliczeniu na głowę ludności w kilogramach: 429 — 411 — 365 — 345.

Niemniej jaskrawo zaznacza się ten stan rzeczy w zakresie **ziemniaków,** których zbiory wynosiły kolejno: **317.498** — 309.023, 309.884 i **299.745 tysięcy kwintali,** plony z 1 ha: 120 — 116 — 114 i 110 kwintali, a zbiory w przeliczeniu na głowę ludności: 1016 — 975 — 963 — 919 kg.

—§—

W ZAGŁĘBIU OBNIŻONO PŁACE O 15%.

Z Sosnowca donoszą: — W zagłębiu dąbrowskiem na drzwiach wszystkich fabryk umieszczono dziś rano obwieszczenie o **obniżce płac o 15%** Wywołało to poruszenie wśród robotników.

O ulgi kredytowe dla przemysłu i handlu

Hala licytacyjna w Krakowie ma być zlikwidowana.

Zarząd Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie odbył w dniu 6. bież. mies. posiedzenie. Rozpatrywano były sprawy budżetu Izby, następnie projekty ustaw dotyczące **ulg dla dłużników,** przyczem uznając wprawdzie konieczność pomocy dla rolnictwa, **uchwalono jednak zaproponować sferom miarodajnym szereg poprawek zmierzających do rozciągnięcia ulg, choć częściowo na długi nierolnicze, gdyż przemysł i handel znajdują się w niemniej krytycznej sytuacji, niż rolnictwo.** Dalej wypowiedziano się przeciw **grożącemu od 1. Kwietnia b. r. zwinięciu hali licytacyjnej w Krakowie.** Rozważano również nowe projekty z dziedziny podatkowej, a mianowicie projekt jednorazowej daniny w miejsce podatku majątkowego i projekt scalenia podatku obrotowego w branży włókienniczej.

W dalszym ciągu poruszono sprawę możności rozpowszechnienia **kredytów warrantowych,** sprawę **zmiany ustawy o Funduszu drogowym** w kierunku obniżenia opłat od pojazdów i autobusów. Wypowiedziano się przeciw zastąpieniu opłat pobieranych na cele walki z bezrobociem od przebywania w lokalach po 12-tej w nocy opłatami niższemi, ale pobieranemi całodziennie. Wreszcie załatwiono szereg spraw bieżących.

Zmiana ustawy o obowiązku służby wojskowej.

Na onegdajszem posiedzeniu komisji wojskowej Sejmu, pos. Burda (BB) zreferował projekt ustawy w sprawie **zmiany ustawy z 2 kwietnia 1925 roku o potrąceniach z uposażeń osób wojskowych oraz funkcjonarjuszy państwowych w administracji wojskowej.** Po przemówieniu pos. Arciszewskiego (KN) oraz wyjaśnieniach przedstawiciela MS. Wojsk. płk. Buszyńskiego projekt ustawy przyjęto. Zkolei pos. Snopczyński referował projekt ustawy o **sporządzaniu ostatniej woli osób wojskowych.** W dyskusji przemawiał **pos. Arciszewski.** Projekt ustawy komisja przyjęła. Wreszcie po referacie pos. **Wagnera** przyjęto projekt ustawy w sprawie zmiany ustawy z dnia 23 maja 1924 roku **o powszechnym obowiązku wojskowym.** Uchwalony projekt wprowadza zmiany natury technicznej, wprowadza **jedną rejestrację poborową zamiast dotychczas istniejących dwu,** wprowadza przepisy, **zapewniające pracę dla powracających po odbytej służbie wojskowej.** Szereg przepisów zmierza do dostosowania projektu ustawy do nowego kodeksu karnego, wreszcie **rozszerza** ustawa **obowiązek płacenia podatku wojskowego również na ponadkontyngentowych.**

W ŁODZI STRAJKUJE 50.000 ROBOTNIKÓW

Według relacji z Łodzi **strajk znacznie się rozszerzył, strajkuje bowiem 50.000 robotników, przyczem przyłączyły się do strajku fabryki sztucznego jedwabiu.**

—ooo—

Giełda krakowska.

Kraków 10 marca. (PAT). 4% dolarowa 52,50 — 3% budowlana 41.50. — Poza giełdą: Dolar 8,67—8.72 — Londyn 31.10—31.30; Szwajcarja 172.50—1773; Berlin 211—212.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 10 marca. Dewizy: Belgja 124.85; 125,16; 124.54; Holandja 358,90; 359.80; 358,00; Londyn 31.05; 31.07; 31.21: 30.91: Paryż 35.12; 35,21; 35.03; Praga 26.44: 26,50: 26.38; Szwajcarja 172.50; 172.93; 172.07; Włochy 45.45: 45,67; 45,23; Berlin prywatnie 211.50.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 75.50—75. — Tendencja cokolwiek słabsza.

Pożyczki: 3% budowlana 41.75—40.50 — 4% inwestycyjna 103 — 5% konwersyjna 43.50—43.25 — 6% dolarowa 55 — 4% dolarowa 52.50—51.75 — 7% stabilizacyjna 55.75 —56—55.63 — 10% kolejowa 104 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany. — Tendencja nieco słabsza.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 8,70—8,80.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku nie notowane.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 10 marca. Paryż 2,038; Londyn 18.02 i pół; Belgja 72,35; Włochy 26.35; Hiszpanja 43 i pół; Holandja 208; Berlin 122.65; Wiedeń 72.83 — noty 57.80; Sztokholm 95.25: Oslo 92.40; Kopenhaga 80.40; Sofja 3.70; Praga 15.34; **Warszawa 58.00.**

Giełdowe ceny zboża

Na giełdzie zbożowej i towarowej w Krakowie ustalono w piątek następujące ceny:

Pszenica dworska czerwona stand. 34.50—35; targowa stand. 30—30.50; dworska czerwona 74/75 kg. 36.75—37.25; żyto dworskie stand. 20—20,25; targowe stand. 19.50—20; owies dworski stand. 17—17,50; targowy stand. 15.50—16; jęczmień na krupy stand. 17—17,50; kukurudza krajowa 21—22; koński ząb 40—42; groch Wiktorja 30—32; zwykły jadalny 26—28; polny 21—22; peluszka 18—19; fasola cukrowa biała (Jasiek) ręcznie wybierana 40—42; biała długa 21J23; Wachtel 20—22; mięszana 19—21; łubin niebieski do siewu 13.20—13,75; makuchy rzepakowe 15—16; lniane 21—22; soja śrót 46% niem. 24.30—25,50; słonecz. śrut extrahowany 16—17; siano słodkie 7—7.50; średnie 6—6,50; kwaśne 4.50 do 5; koniczyna pastewna 8.50—9; słoma długa 5—5.50; mierzwa luzem 4.50—5; prasowana 5—5.50; rzepik czyszczony słodki 56—58; mak niebieski z workiem 160—170; kminek krajowy czyszczony 148—152; koniczyna nasienna czerwona atest. 135—145; surowa czerwona 100—105; koniczyna seradella 19—19.50; esparseta z workami 22—23; tymotka bez kan. atest. 98% czyst. 50—55; tymotka targowa 35—40; mąka pszenna okr. Krak. gsysik pszenny 65.50—66,50; krysikowa 60—63; 45% 61—62: 60% poznańska 50—52: mąka żytnia okr Krak. 32—32,25; mąka żytnia kr. Poznań. 32—32.25; graham pszenny 44—45; otręby żytnie 9.50—10: pszenne 9.50—10; ofagi 12.50—13; pęcak fabryczny 29—30; chłopski 26—27; siekanka jęczmienna fabryczna 30—31: chłopska 27—28: kasza jaglana krajowa 35—38; zagraniczna 30—31: tatarczana cała 41—42; tatarczana łamana 38—40 zł.

Tendencja spokojna — dowozy średnie.

Radio.

Niedziela, dnia 12 marca 1933 r.

Kraków (312.8). G. 9.00 Nabożeństwo z kościoła ks. Misjonarzy w Krakowie, śpiewy gregorjańskie w wyk. chóru teologów i chóru chłopięcego przy Seminarjum ks Misjonarzy; 10.15 Transmisje z Warsz.; 14.00 Poradnia dla rodziców i wychowawców; 14.20 Muzyka z Warsz.; 14.40 „Gawędy podhalańskie" w recytacij p. Wł. Doruli; 15.00 rTransmisje z Warsz.; 1.625 Płyty; 1654 Kącik językowy w opr. dr. K. Nitscha, prof. U. J.; 17.00—18.55 Transmisje ze Lwowa; 18.55 Program na dz. nast.; muzyka lekka i tan. z Warsz., w przerwie krak. wiadom. bież.; 19.00 Rozmaitości, komunikaty; 19.25 Słuchowisko ze Lwowa; 20. Muzyka operowa z Warsz.; 21.30 Wiadomości sportowe z całego kraju; 21.40 Transmisje z Warsz.

Lwów (308.7). G. 14.00 „O nowej ustawie rybackiej"; VI-ta wesoła niedziela lwowska (śledziowa): 16.25 „Echa wesołej V-tej niedzieli" 16.45 Prolog śledziowy; 17.00 Wesoła rewjetka dla dzieci; 17.35 „Jak kosmos tańczył"; 17.50 „Dajmy na to że...; 18.00 „Żółte niebezpieczeństwo", radjogroteska; 18.15 Piosenki z folkloru żydowskiego; 18.30 „Love Short uczy się języka polskiego": 18.45 „W zaciszu domowego ogniska"; 20.20 „Węzełek na chusteczce".

Warszawa (1411.8). G. 9.000 Nabożeństwo z Krakowa; 10.15 Audycja religijno-muzyczna z okazji święta ś wGrzegorza Wielkiego, patrona muzyki liturgicznej; 11.15 Muzyka religijna z płyt; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Program na dz. bież.; 12.10 Kom. P. I. M.; 12.15 Poranek symfoniczny z Filh. Warsz.; W przerwie: „Torf w rolnictwie i ogrodnictwie"; 14.20 Koncert popularny; 14.40 „Co słychać o czem wiedzieć trzeba"; 15. D. c. koncertu; 16.00 Program dla młozdieży: 17.00 Koncert opołudniowy; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Muzyka lekka i tan.; 19.00 Rozmaitości; 19.25 Słuchowisko ze Lwowa; 20.00 Muzyka operowa; 12.30 Wiadomości sportowe 21.40 Utwory skrzypcowe; 22.20 Muzyka tan.; 22.55 Kom. meteor. i kom. policyjny; 23.00 Muzyka tan.

Katowice (408.7). G. 14.00 „Czy zachodzi obawa zmnieszenia ilości składników pokarmowych w glebie"; 16.00 Transmisja z Katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach. Biskup Śląski Dr. St. Adamski wygłosi II-gie kazanie pasyjne; 19.10 Wesoły feljeton p. t. „Jajko mądrzejsze od kury".

Uroczystość, jaka odbywa się tylko raz na sto lat.

W najbliższą Wielkanoc, począwszy od Wielkiego Piątku, odbędą się w Jerozolimie z okazji 1900 letniej rocznicy Śmierci Zbawiciela wspaniałe uroczystości, jakie odbywają się tylko raz na sto lat. W uroczystościach tych weźmie udział Pielgrzymka Jubileuszowa Polskiego Touring Klubu, pod protektoratem i osobistem kierownictwem J. Eksc. Ks. Bisk. Dr. Okoniewskiego, która również zwiedzi Konstantynopol, Ateny i Egipt. Pielgrzymka ta budzi niezwykłe zainteresowanie, gdyż udział w niej kosztuje zaledwie 1350 zł., co obejmuje wszystkie koszta łącznie z paszportem zagranicznym. Zgłoszenia przyjmuje Światowa Organizacja Podróży Wagons-Lits Cook Kraków, ul. Sławkowska L. 12.

Kto wygrał na loterji?

W pierwszym dniu ciągnienia V klasy Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane na następujące numery:

50.000 zł. na nr. 6475.

15.000 zł. na nr. 127347.

Po 10.000 zł. na nr. 36755 122068.

Po 5.000 zł. na nr. 6944 11221 42114 112235 138081.

Po 2.000 zł. na nr. 18041 37533 46956 53165 53987 66529 66991 73877 75246 81767 82893 120429 120788 124518 147737.

Po 1.000 zł. na nr. 8119 10998 24747 28364 28706 36392 37002 41560 41594 44721 44961 54631 56301 67158 67505 70553 71408 72282 75163 79984 81625 89671 93429 99461 101395 101261 102647 103605 106208 108478 110033 115290 119873 120321 121973 126219 129686 132860 133282 134431 140351 145015 145027.

Warszawa, 10. 3. (Telef. wł.) Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: 75.000 zł. na nr. 75.040, 10.000 zł. na nr. 29.186, 60.939, 63.566, 5.000 zł. na nr: 2295, 66329, 90147, 143578.

RADJO NIE POTANIEJE.

Warszawa, 10. 3. (Telef. wł.). Opłaty za radjo nie będą obniżone. Czynniki zainteresowane zwracają uwagę, że liczba radjosłuchaczy w Polsce wynosi obecnie 305.000. Obniżenie opłat spowodowałoby zmniejszenie dochodów i nie przyczyniłoby się do powiększenia liczby radjoodbiorców.

Po zamknięciu kroniki.

Uczeni węgierscy w Krakowie.

Wczoraj odbyło się w Auli U. J. uroczyste powitanie węgierskich uczonych, prof. dr. Lukinicha, prof. dr. T. Gerevicha i prof. dr. Z. Gombocza, którzy przybyli na zaproszenie uniwersytetu krakowskiego, by wygłosić szereg odczytów. Po powitaniu gości przez rektora U. J. prof. St. Kutrzebę i grono profesorów U. J., wygłoszono następujące odczyty: prof. dr. E. **Lukinich**: „Ueber die Bedeutung der Krakauer Uniwersität im Anfange der Neuzeit", oraz prof. dr. T. **Gerevich**: „La parte dell' Italia nella formazione dell' arte ungherese e polacca".

Następne wykłady odbędą się w nast. porządku: W sobotę, 11 bm. godz. 12-ta (Gołębia 20. I. p.):

Prof. dr. Z. Gombocz: „Sur la classification des changements semantiques". Godz. 6. Sala 66. Coll. Novum: Prof. Dr. E. Lukinich: Ungarische Beschreibungen über Polen im 17. u. 18 Jahrhundert. Godz. 7. Sala 66. Coll. Novum: Prof. dr. T. Gerevich: L'orfevrerie ancienne de la Hongrie (z obrazami świetlnemi). Wszystkie wykłady są publiczne i bezpłatne.

———o———

OKRADZIONY PRZY KIOSKU. J. Landesman, jubiler (Grodzka 58) zgłosił, że dnia 8 bm. około godz. 22-giej w czasie kupna papierosów w kiosku przy ul. Dominikańskiej nieznany sprawca skradł mu z bocznej kieszeni futra portmonetkę skórkową zawierającą 13 złotych i 10 dolarów am.

Skargi kasacyjne w procesie brzeskim.

Warszawa, 10. 3. (Telef. wł.). Mecenas **Nowodworski** składa jutro skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego w sprawie wyroku brzeskiego jako obrońca b. więźnia brzeskiego **Pragiera**. Termin składania skargi kasacyjnej upływa **w poniedziałek**. Do tego terminu złożone będą wszystkie skargi kasacyjne.

———o———

Sejm przyjmie poprawki Senatu do budżetu.

Warszawa, 10. 3. (Telef. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmowej Komisji Budżetowej pos. **Hołyński** z B. B. zreferował poprawki do budżetu za rok 1933/34, uchwalone przez Senat i proponował ich przyjęcie. Pos. **Rymar** z Kl. Nar. stwierdził, że Senat idąc niestety śladami Sejmu **dał budżet deficytowy**, nie wykazując żadnej troski o równowagę budżetu. **Poprawki przyjęto głosami B. B.**

Następnie pos. **Polakiewicz** z B. B. zreferował projekt noweli, zmieniającej ustawę uposażeniową w stosunku do oficerów i szeregowych rezerwy. Nowela ta kasuje przewidziany w ustawie ryczałt 645 zł. na umundurowania dla oficerów rezerwy po mianowaniu ich podporucznikami rezerwy. Zamiast tej sumy otrzymywać będą oficerowie **mundury w naturze**, które po ukończeniu ćwiczeń pozostają własnością wojska, o ile oficer nie zechce munduru nabyć za własne pieniądze. Zmiana ta da **poważne oszczędności w budżecie wojskowym.**

Pos. Polakiewicz poruszył przy sposobności kwestję artykułu posła pułk. Arciszewskiego (Kl. Nar.) w sprawie awansów w wojsku, zaznaczając, że uważa za niewłaściwe (!) poruszanie podobnych tematów na łamach prasy. Pos. Arciszewski odpowiedział na to, że **nie widzi powodu, dla którego sprawy oficerów nie miałyby być omawiane w prasie**. Jest to nawet konieczne w warunkach obecnych, gdy Sejm nie ma możności zajmowania się sprawami wojskowemi i gdy utworzył się taki zwyczaj, że wszystkie sprawy, wchodzące na porządek dzienny Sejmu są zgóry przesądzane przez większość a poprawki zgóry odrzucane. Wobec tego, o ile chcemy wpływać rzeczowo na losy opracowywanych projektów ustawowych, musimy uwagi nasze ogłaszać publicznie, aby doszły do wiadomości czynników decydujących. Fakt, iż komisarjat rządu w Warszawie artykułu nie skonfiskował, dowodzi, że artykuł był rzeczowy.

W Polsce jest 67 karteli.

Warszawa, 10. 3. (Telef. wł.). Sejmowa Komisja Przemysłowo-Handlowa uchwaliła rządowy projekt ustawy o kartelach. Projekt opiera się na zasadzie jawności umów kartelowych i na ingerencji państwa, gdy wymaga tego dobro publiczne. Projekt przyznaje nadzór nad kartelami Ministerstwu Przemysłu i Handlu a orzecznictwo powierza sądowi kartelowemu przy Sądzie Najwyższym. **Ogółem istnieje w Polsce 67 karteli, obejmujących szereg poważnych gałęzi przemysłu.**

Sprawa wymiany więźniów z Litwą

Warszawa, 10. 3. (Telef. wł.). Kwestja wymiany więźniów politycznych między Polską a Litwą weszła w nową fazę. Władze litewskie wystąpiły do Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w Genewie z żądaniem, aby Polski Czerwony Krzyż przedłożył **nową listę więźniów politycznych Polaków**, przebywających w więzieniach litewskich. Litwini domagają się, aby listaa polska zawierała spis więźniów ważniejszych i mniej ważnych. Polski Czerwony Krzyż przedłożył nową listę więźniów do wymiany, zaniechawszy segregacji na mniej lub więcej ważnych, uważając, że względy humanitarne przemawiają za wymianą wszystkich więźniów politycznych. Zdaniem władz Czerwonego Krzyża w Genewie żądanie litewskie co do segregacji więźniów oparto jest na dążeniu, aby wymiana więźniów między Polską a Litwą była dokonana głowa za głowę. Dotychczas przedłożona przez Litwinów lista więźniów litewskich zawierała zaledwie 5 nazwisk, gdy tymczasem lista polska obejmuje kilkudziesięciu więźniów. Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża w Genewie zwrócił się do władz litewskich z żądaniem, aby przedłożono listę z większą ilością politycznych więźniów litewskich w Polsce. Dotychczas nie otrzymano odpowiedzi z Kowna, tak, że **kwestja wymiany więźniów między Polską a Litwą znowu będzie odłożona w nieskończoność.**

Dziennik genewski o Westerplatte.

Paryż, (PAT.) **„Le Journal"** poświęca sprawie Westerplatte artykuł, w którym zestawia wzburzenie umysłów w Niemczech, panujący tam chaos i rozpętanie pangermanizmu z bezczynnością Ligi Narodów. Wystarczy jednak — pisze dziennik — aby Polacy wysłali kilkudziesięciu żołnierzy dla ochrony swych składów amunicji na przyznanej im Westerplatte, aby zrobić z tego sprawę przed Ligą Narodów. I cóż takiego zarzuca się Polsce? — nic ponadto, że powiadomiła Wysokiego Komisarza Ligi w Gdańsku o powziętej decyzji, zamiast czekać na jego zezwolenie, stosownie do decyzji Rady Ligi z roku 1924 i 1925. Zawsze jedna i ta sama historja: „Niech się dom spali, ale nie wolno wołać straży ogniowej bez uprzedniego pozwolenia".

TSALDARIS PREMJEREM.

Ateny, 10 marca. Tsaldaris utworzył nowy **rząd grecki.**

Konferencja ministrów Anglji i Francji w sprawie rozbrojenia.

Paryż, 10 marca. Premjer angielski **Mac Donald** i minister spraw zagranicznych sir **John Simon**, którzy przybyli wczoraj wieczór do Paryża, udali się dziś rano w towarzystwie ambasadora angielskiego lorda **Tyrrella** do francuskiego ministerstwa wojny na zapowiedzianą konferencję. Konferencja, w której ze strony francuskiej wzięli udział premjer i minister wojny **Daladier** i minister spraw zagranicznych **Paul Boncour** rozpoczęła się o godz. 10.20. — W południe wydał premjer Daladier na cześć gości śniadanie, w którem oprócz uczestników konferencji wzięli jeszcze udział minister marynarki wojennej **Leygues** i minister lotnictwa **Pierre Cot**.

Straszna katastrofa w kopalni.

Londyn, 10 marca. **Do kopalni węgla w Rotherham wtargnęła woda i zalała część kopalni. W chwili katastrofy pracowało w kopalni przeszło 100 górników, z których tylko część zdołała się wyratować. Liczba ofiar nie jest jeszcze znana. Dotychczas wydobyto zwłoki 5 górników. Istnieją obawy, że liczba ofiar wyniesie ponad 50 osób.**

Operacje w Dżehol jeszcze nie ukończone

Tokio. (PAT). Rząd japoński przesłał do Pekinu ostrzeżenie **w sprawie wojsk chińskich, które pozostają jeszcze w okręgu Ku Pei Kou.** Poselstwo japońskie w Pekinie otrzymało instrukcje, polecające poczynić usiłowania, celem nawiązania rokowań w sprawie wycofania wojsk chińskich, albowiem w razie nie wycofania ich, będą zmuszeni wysłać wojska przez Szang Hai Kwan, aby **zaatakować Chińczyków od tyłu.**

TRAGICZNA ŚMIERĆ GÓRNIKÓW.

Morawska Ostrawa. (PAT). Na szybie „Gabrjela" w Karwinie na Śląsku Czechosłowackim doszło do **tragicznego wypadku**. W szybie wiatrowym o głębokości 420 metr. zatrudnionych było w odległości paru metrów od powierzchni ziemi 4 robotników nad ubezpieczaniem ścian. W pewnym momencie załamało się pod nimi rusztowanie. Dwaj górnicy Kalina i Folten **runęli w przepaść**, gdzie później znaleziono ich zniekształcone ciała. Dwaj inni górnicy cudem uniknęli śmierci, dzięki przypadkowi, zawisnąwszy na resztkach rusztowania.

ZANGARA SKAZANY NA ŚMIERĆ.

Nowy Jork, 10 marca. Anarchista włoski **Zangara**, który przed kilkoma dniami skazany został za zamach na życie prezydenta Roosevelta na 80 lat więzienia, skazany został dziś przez sąd w Miami za zamordowanie burmistrza chicagowskiego Czermaka na karę śmierci.

ZAMORDOWANIE POLAKA.

Królewiec, 10 marca. Spłonęła część budynku szkoły polskiej w Ostrowie. Po ugaszeniu pożaru znaleziono zwłoki nauczyciela polskiego Zaleskiego ze śladami licznych ran. Zbrodni dokonali najprawdopodobniej hitlerowcy, którzy celem zatarcia śladów podpalili budynek.

Strajk pracowników m. Warszawy.

Warszawa 10. 3. (Telef: wł:): Strajk pracowników miejskich trwa w dalszym ciągu. **Objął** on w dniu dzisiejszym także robotników miejskich. Jedynie robotnicy szpitalni i opieki społecznej pracują normalnie. W południe na konferencji prasowej prezydent **Słomiński** wypowiedział się o wytworzonej sytuacji i zwrócił uwagę, że magistrat dbał o to, ażeby obniżka uposażeń pracowników odbywała się stopniowo i powoli doprowadziła do poziomu pensyj urzędników państwowych.

Obecny zatarg spowodowało **zniesienie** t. zw. dodatku **stołecznego**, wynoszącego około 20% pensyj. Urzędnicy państwowi stracili ten dodatek w połowie roku ubiegłego. W magistracie zastąpiono ten dodatek tymczasowo 15% dodatkiem, który wymówiony we właściwym czasie, przysługiwał pracownikom miejskim do 1 lutego b. r.

Wynosił on dla kasy miejskiej sumę 260.000 zł. miesięcznie.

Od 1 lutego zastąpiono go dla niższych funkcjonarjuszy miejskich na luty i marzec **dodatkiem, wynoszącym od 3 do 9 procent uposażeń.** Obecnie oprócz stałych uposażeń pracownicy miejscy mają jeszcze t. zw. dodatek komunalny. Ażeby ocalić ten dodatek, wynoszący 15%, na przyszłość magistrat dąży do ustabilizowania uposażeń pracowników na obecnym poziomie wraz z owym dodatkiem komunalnym.

Pracowników ma się przeszczeblować, ażeby uposażenie każdego z nich wynosiło tyle, ile obecnie dany funkcjonarjusz pobiera wraz z owym dodatkiem komunalnym. Ta nowa pensja stała nie mogłaby już ulec obniżeniu i byłaby wliczana do emerytury.

W odpowiedzi na to pracownicy wystąpili z odezwą proklamującą strajk.

Przy obecnych płacach pensje i emerytury kosztują miasto 3 miljony zł.

Sytuacja jest naprężona. Wieczorem odbędzie się narada przedstawicieli związków urzędniczych przyczem istnieją dane, że rozpoczną się rokowania pozakulisowe w ciągu soboty, wobec czego liczą się z rychłem zakończeniem strajku.

Strajk w Łodzi trwa.

Łódź, 10. 3. (Telef. wł.). Na konferencji Ministerstwa Pracy dotyczącej sytuacji w Łodzi przedstawiciele Ministerstwa podkreślili, że **zawarcie umowy zbiorowej i uporządkowanie stosunków w Łodzi jest niezbędne i Ministerstwo będzie oddziaływać w tym kierunku na przedstawicieli przemysłowców.**

Przedstawiciele związków zawodowych wysunęli jako postulat uporządkowanie warunków wynagrodzenia w całym przemyśle włókienniczym, a więc nietylko w okręgu łódzkim, ale i w Białymstoku oraz Bielsku.

Związki zawodowe domagają się, aby umowa zbiorowa objęła także przemysł i niezrzeszony. W toku dyskusji przedstawiciele związków zawodowych zaznaczyli, że wobec niesprecyzowania stanowiska przemysłowców włókienniczych, którzy składali dotychczas tylko ogólnikowe deklaracje i nie dawali możności prowadzenia z nimi rokowań bezpośrednich, związki wysunęły jako platformę rozmów umowę zbiorową z r. 1928, oczekując konkretnych propozycyj ze strony przemysłowców. W tym stanie rzeczy Min. Opieki Społ. poleciło okręgowemu inspektorowi pracy w Łodzi zwołać wspólną **konferencję stron na wtorek dnia 14 bm.** Konferencja ta ma się odbyć niezależnie od tego, czy strajk obecny będzie trwał, czy też będzie zawieszony. **Strajk w Łodzi na razie trwa dalej.**

PŁACE GÓRNIKÓW UTRZYMANE.

Warszawa, 10. 3. (Telef. wł.) W Katowicach odbyło się dziś posiedzenie Komisji Rozjemczo-Arbitrażowej. Na posiedzeniu tem postanowiono **utrzymać dotychczasowe płace z terminem do 31 lipca b. r., to znaczy zatwierdzić obowiązującą dotąd umowę i przedłużyć jej ważność.**

Przed zakończeniem strajku młodzieży.

Warszawa, 10. 3. (Telef. wł.) Naczelna Konferencja Akademicka wobec odezwy rektorów uchwaliła być powolną ich wezwaniu w sprawie podjęcia wykładów i w tym kierunku nadzwyczajne posiedzenie tej Konferencji uchwaliło wczoraj odpowiednie dyrektywy. Ponieważ **wypadki, jakie zaszły w Poznaniu i we Lwowie sytuację nieco skomplikowały, wieczorem w dniu dzisiejszym zwołano nowe posiedzenie Konferencji, której obrady trwają. Rektorzy warszawscy wystąpią w sobotę z odezwą do młodzieży o podjęcie w przyszłym tygodniu pracy na uniwersytetach.**

28 AKADEMIKÓW W WIĘZIENIU.

Warszawa, 10. 3. (Telef. wł.) We Lwowie panuje **nastrój podniecony**. Po ulicach patrole policji konnej i pieszej. Podczas wczorajszych zajść raniono trzech policjantów. Stan jednego z rannych jest ciężki. **Aresztowani w liczbie 28 akademicy pozostają nadal w więzieniu.**

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 56

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

—oo—

— Jak to niemiło okłamywać tych, którzy są dla nas dobrzy, którzy nam ufają...

. . . .

...A teraz cień jest znowu złoto-tęczowy, a tło czarne, jak noc...

— Przecież harcerz nie kłamie...

. . . .

Ręce Władka ściskają kurczowo coś kłującego, nogi zwisają bezwładnie po oślizgłym upłazie... głowę omotują ciemne, kolczaste sploty...

III.

Bezdroża.

Otworzył oczy. Chwilowe oszołomienie minęło. Zobaczył, że trzyma się małej, karłowatej krzewiny jałowca halnego, i że z lewej jego dłoni krew się sączy kroplami.

Mając w rękach zabezpieczenie, zarył się teraz mocno nogami w ziemię i oswobodził jedną dłoń z kłującej go dotkliwie gałązki. Drugą trzymał się z całej siły przyziemnego krzaczka u samej nasady.

No, ale co teraz będzie? Wszak to samo niebezpieczeństwo grozi mu nadal na tej stromiźnie, niemal już pionowej; a o dojściu do kosodrzewiny ani marzyć nie można po ostatniem doświadczeniu!

Możeby tak zawrócić ku Liljowej Przełęczy?

Spojrzał wgórę, ponad siebie, i aż go dreszcz przeniknął. To on zjeżdżał po tym strasznym spadzie?... I miałżeby się po nim wspinać aż tam wysoko? Za nic w świecie! I gdzież ta przełęcz, z której z taką ufnością zaczął schodzić? Ponad nim jakiś grzbiet zębaty wyrasta...

O, jakże gorzko teraz żałował, że się nie trzymał wskazówek przewodnika, który wcale nie wspomina o zejściu z przełęczy ku dolinie!

Chyba nie pozostanie nic innego, jak zboczyć poziomo jeszcze dalej na prawo i z największą ostrożnością próbować dotrzeć do ścieżki z Kasprowego, oznaczonej kropeczkami na mapie?

Ale znów Bóg raczy wiedzieć, jak ona stąd jest daleko! Ileż na tem zboczu ramion, ile grzęd i wgłębień do przebycia!

Namyślał się długo, nie znajdując rady, i błądził wzrokiem po błyszczącej trawie.

Wtedy dostrzegł na niej niezbyt daleko, na równej z nim wysokości, cienką smugę piargu, odcinającą się jasnem pasmem od tła zieleni.

Ostrożnie, z wielkim trudem zaczął trawersować[1]) upłaz. Po dość długim wysiłku dobrnął szczęśliwie do piargu; potem udało mu się obniżyć znacznie po tym pasie kruchych odłamków, nie narażając się na pośliźnięcie.

Ale niestety, ta znieruchomiała lawinka kamieni kończyła się niespodzianie, a z nią razem następował kres bezpiecznego zejścia. Znowu wszędzie widać było tylko połyskującą w słońcu trawę na równym, gładkim spadzie; jedynie na prawo uwydatniała się podłużna grzęda[2]), zasłaniając sobą kawałek upłazu.

— Może tam, za nią znajdzie się jaki lepszy sposób schodzenia?

Władek odważył się opuścić swoje pewne stanowisko na piargu i, przylepiony wprost do trawy, przebył wpoprzek grzędę.

O radości! Poza nią dostrzegł poniżej długi ciemny język kosówki, która w tem miejscu wyjątkowo daleko wysunęła ku górze swoją pozycję, rosnąc wzdłuż wgłębienia w rodzaju rozpłaszczonego wąwozu.

Teraz już nie bał się Władek zjeżdżać nadół po trawie. Wszak, choćby się znowu poślizgnął, może się śmiało spuścić do tych poczciwych krzewów kosodrzewiny. Oto już one tak niedaleko, że może się dobrowolnie ku nim obsunąć!

I puścił wodze ciężarowi swego ciała. Po chwili już się znajdował przy pierwszym krzaku, już usadowił się w jego konarach i bandażował sobie chustką krwawiącą rękę.

Potem spuszczał się dalej po spadku popod krzewami, trzymając się mocno ich elastycznych, długich gałęzi, które mu służyły za liny bezpieczeństwa.

Ale po pewnym czasie brzeg kosówkowych zarośli podnosił się ku górze ogromnem półkolem i zagradzał mu drogę.

Nie chcąc jej przedłużać, Władek postanowił przebrnąć ten karłowaty las naprzełaj. Zapuścił się więc w gąszcz iglasty i niebawem zatonął w matni krętych konarów, ogarniającej przestrzeń bardzo rozległą. Uginały się one pod jego nogami, nie dając się ani złamać ani rozdzielić. Gdy po nich stąpać próbował, chwiał się i kołysał, jak na sprężynach; kiedy pomiędzy niemi szukał stopami ziemi, zapadał się powyżej głowy w gąszcz zbity, nie widząc nic, prócz niezliczonych gałęzi, najeżonych kępkami długich igieł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) Trawersowanie w słownictwie turystycznem oznacza przechodzenie poziomo wpoprzek zbocza, płyty, czy żlebu, a także przejście szczytu z jednej strony na drugą.

[2]) Grzęda — uwypuklenie w zboczu, występujące zwykle na bokach żlebu.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.